Nr 533. Kraków, Wtorek 19 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 867.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Walka o język i ziemię.

„Polską drogą krzyżową" nazwał w r. 1886 ówczesny poseł a późniejszy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ś. p. ks. Stablewski — długi szereg ustaw i rozmaitych rozporządzeń antipolskich, z któremi wówczas wystąpił stojący na szczycie swej potęgi ks. Bismarck. Obecnie czeka społeczeństwo polskie w zaborze pruskim nowa taka droga krzyżowa — jeszcze sroższa i okrutniejsza od poprzedniej.

Żadnej już nie ulega wątpliwości, że jeszcze w tym roku, prawdopodobnie w grudniu, rząd pruski przedłoży Sejmowi projekt ustawy wywłaszczającej. Zapowiadają to z całą stanowczością wszystkie niemieckie dzienniki półurzędowe. Tylko jeszcze co do rozmiarów i zakresu kompetencyi tej nowej ustawy rozmaite krążą wersye. Podczas gdy jeszcze przed tygodniem pojawiła się wiadomość, że ma ona pomnożyć fundusze komisyi kolonizacyjnej tylko o 50 milionów marek i przyznać jej prawo wywłaszczania polskich właścicieli ziemi jedynie w wypadkach, w których okaże się to potrzebnem do zaokrąglenia osad niemieckich — donoszą teraz — że nada ona tej antipolskiej instytucyi kompetencye daleko rozleglejsze. Według informacyj, jakie otrzymała berlińska „Deutsche Zeit" z kół poselskich, projekt rządowy zażąda od Sejmu na dalsze wykupno ziemi polskiej odrazu **aż 400 milionów marek, a nadto nadania komisyi kolonizacyjnej bezwzględnego prawa wywłaszczania Polaków** na mocy osobnych rozkazów królewskich („Kabinettsordre").

Jeżeli wiadomość ta polega na prawdzie — wnosić z niej można, że rząd pruski zamierza rozpocząć zbrodnicze dzieło grabieży ziemi polskiej od razu na wielkie rozmiary. Komisya kolonizacyjna zużyła dotychczas na ten cel 450 milionów marek, uchwalone dla niej w trzech ratach, dwa razy po 100 a raz 250 milionów marek. Teraz zaś otrzymać ma od razu tyle, ile wydano w 20 latach!

Będzie to więc największe i najpotężniejsze przedsiębiorstwo kolonizacyjne, jakie kiedykolwiek podjęte zostało przez państwa Europy dla celów politycznych. Olbrzymi wprost ciężar finansowy biorą na siebie Prusy, aby tylko wyplenić zagarniętą przemocą ludność obcoszczepową, wydrzeć jej ziemię, zmusić ją albo do wyparcia się swej narodowości, albo do opuszczenia na wieki swej ojczyzny.

A jeśli rząd pruski rzeczywiście zamierza wystąpić z takim projektem — uważaćby to trzeba za dowód, że już się uporał ze skrupułami moralnemi opinii w Niemczech, że pozyskał już dla tego zamiaru swego stronnictwa, które dotychczas jeszcze, czy to z przyczyn etycznych, czy też ze względów praktyczno-ekonomicznych, sprzeciwiały się takiemu bezprawiu. Państwo „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów" zabiera się znów do czynu, urągającemu wprost elementarnym zasadom moralności i uczciwej opinii całego świata cywilizowanego...

Czy ogół niemiecki rzeczywiście dopuści do takiego pogwałcenia praw blisko czteromilionowej ludności zaboru pruskiego? Niestety, wszystko przemawia za tem, że nie wystąpi on w tej sprawie ze stanowczym, lub chociażby tylko głośniejszem „veto". Tu i owdzie wprawdzie odzywają się już głosy protestu — lecz przebrzmiewają one bez szerszego echa w morzu nienawiści i egoizmu narodowego. Głos taki odezwał się w tych dniach także w Poznańskiem. Ukazała się tam broszura, napisana przez właściciela dóbr i dzierżawcę domen królewskich, Pawła Fussa z Witunchowa. Jest to członek bardzo rozgałęzionej i zamożnej niemieckiej rodziny ziemiańskiej, osiadłej w Wielkopolsce już przed wielu dziesiątkami lat. Pan Paweł Fuss urodził się już na ziemi polskiej, a chociaż czuje się na wskroś Niemcem — jak sam powiada o sobie: wiernym cesarzowi i niemieckiej ojczyznie — mimo to wzrósłszy wśród społeczeństwa polskiego — nie podziela ogólnej nienawiści do swoich polskich współobywateli. W wydanej teraz przez siebie broszurze przedstawia on sytuacyę w zaborze pruskim w zupełnie prawdziwem świetle. Zarzuca rządowi, że tak mało uczynił dotychczas dla tych dzielnic pod względem kulturalnym, że umie tylko wydawać setki milionów na cele wrogie dla większości mieszkańców tych dzielnic, dla samtejszej ludności tubylczej. Gdy na zachodzie Niemiec — pisze p. Fuss — opowiadałem, że istnieje ustawa, zabraniająca Polakom osiedlać się na własnej ziemi — nie chciano mi wierzyć. Wzywa on cały świat cywilizowany na świadka tych strasznych krzywd, wyrządzanych ludności polskiej, sztucznie wzbudzaną obawę przed rzekomem niebezpieczeństwem polskiem, nazywa nędznem tchórzostwem, niegodnem sześćdziesięciomilionowego narodu niemieckiego. — Wogóle — świetnemi wprost argumentami zwalcza on całą antipolską politykę pruską — lecz sam już wątpi o tem, iżby jego głos — wobec rozpasanej nienawiści wśród jednej części społeczeństwa niemieckiego, a zupełnego indyferentyzmu u drugiej w sprawach polskich, odnieść mógł pożądany skutek.

I my się nie łudzimy! Obawiamy się również, że ten uczciwy Niemiec pozostanie białym krukiem w swoem społeczeństwie, że nie zdoła spłoszyć owej ogromnej chmury drapieżnego ptactwa pruskiego, czyhającego już na spuściznę po wypędzonej gwałtem z swej ziemi ludności polskiej.

Równocześnie zaś, a może rychlej jeszcze zjawi się przed parlamentem niemieckim projekt innej, wielkiej kolubryny antipolskiej — ustawy, zabraniającej używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych i w stowarzyszeniach.

I co do tego gwałtu już podobno rząd zawarł kompromis ze stronnictwami.

Już w najbliższych więc tygodniach rozpocznie się między ludnością polską a rządem pruskim walka nowa, zacięta, a groźniejsza od wszelkich dotychczasowych. Koło polskie w Berlinie czeka ciężkie i trudne zadanie. Lecz i całe tamtejsze społeczeństwo polskie stoi dziś wobec niebezpieczeństwa, jakie w czasach nowszych nie groziło może nigdy żadnemu narodowi w Europie. Rząd pruski zabiera się do wznowienia krwawego dzieła Geronów i Albrechtów. Czy cywilizacya XX wieku zniesie tę powrotną falę dzikiego barbarzyństwa?

Z Rosyi.

(Wybór wiceprezydentów Dumy. — Szpieg niemiecki przewódcą patryotów kresowych. — Czy chłop rosyjski jest urodzonym socyalistą ?)

Drugą kwestyę, która zaprzątała obecnie najbardziej polityków rosyjskich wszelkiego autoramentu — wybór wiceprezydentów, załatwiono w sposób, będący prostą konsekwencyą tej ewolucyi październikowców na prawo, o której pisaliśmy już kilkakrotnie, i która jest najbardziej charakterystyczną dla obecnej sytuacyi w Dumie.

Wybrano wiceprezydentami: reakcyjnego barona bałtyckiego Meiendorfa i członka związku rosyjskich ludzi kniazia Wołkońskiego, stwarzając w ten sposób ultrareakcyjne prezydyum. Proponowany przez lewicę październikowców kadet Makłakow do prezydyum nie wszedł, ponieważ sprzeciwiła się temu jak najkategoryczniej prawica Dumy. Z powodu Makłakowa przyszło wśród październikowców do silnego starcia, które powiększył jeszcze sam prezydent Chomiakow. Wystosował on mianowicie list do komitetu centralnego partyi, w którym zażądał kategorycznie, aby wybrano Makłakowa lub przynajmniej członka partyi pokojowego odnowienia, ks. Lwowa, grożąc w przeciwnym razie złożeniem prezydentury. Chomiakowowi chodziło o to, aby mieć przy sobie w prezydyum przedstawicieli całej Dumy i kogoś obeznanego dobrze z procedurą parlamentarną i z regulaminem. — W ostatniej chwili jednak zdołano mu wytłomaczyć, że prezydyum nie może składać się z ludzi o tak rozbieżnych kierunkach myślenia, jak kadet i czarnosecinieć, ponieważ wówczas prezydent musiałby znaczną część swej energii zużywać na pogodzenie tych sprzecznych elementów w samem prezydyum, co znowu odbiłoby się ujemnie na kierownictwie pracami Dumy. Chomiakow dał się widocznie przekonać tym niedorzecznym argumentem, a trzecia Duma zyskała jednolicie reakcyjne prezydyum. Wybór sekretarza i pięciu jego zastępców, który odbędzie się dopiero, nie wpłynie już naturalnie na zmianę tego faktu, ponieważ niepodobna przypuścić, aby większość przez oddanie tych mandatów lewicy chciała osłabiać w ten sposób rezultat swej dotychczasowej jednomyślności.

Poza wyborem prezydyum Duma ciągle jeszcze pozostaje w stanie — rzec można — „mgławicowym", z którego wyłanią się niewątpliwie rozmaite niespodzianki. Jedna z nich zarysowuje się obecnie na horyzoncie już obecnie. Oto poseł miński, ex-kapitan marynarki Schmidt, ukarany i zdegradowany w swoim czasie za szpiegostwo na rzecz Niemiec, organizuje — „risum teneatis" — patryotyczne stronnictwo, które będzie się nazywało „prawdziwie rosyjską partyą kresową", a będzie miało na celu obronę interesów rosyjskich na nierosyjskich kresach, szczególniej zaś w Polsce, na Litwie i na Białej Rusi. Potwornym musi być ten „patryotyzm" rosyjski, którego rzecznikiem i przedstawicielem wybitnym może być notoryczny, sądownie karany szpieg wojskowy Schmidt.

Jeden z publicystów socyalno-rewolucyjnych przedłożył niedawno centralnemu komitetowi memoryał w kwestyi włościańskiej, który wywołał wielkie wrażenie dzięki niezwykłej oryginalności i paradoksalności wniosków, do których autor doszedł. Publicysta ten, zastosowawszy teoryę materyalistyczną Marksa do badań nad włościaństwem rosyjskiem, doszedł do wniosku, że życie ekonomiczne wytworzyło w niem cztery warstwy solidarne wewnątrz, ale ze sobą sprzeczne. Są to: warstwa bezrolnych, małorolnych (1 dziesięcina na głowę), pełnorolnych (4 dziesięciny na głowę) i zamożnych (6 dziesięcin na głowę).

Na podstawie tego podziału autor opiera swą analizę włościaństwa rosyjskiego, jako czynnika politycznego, której rezultatem jest następująca klasyfikacya włościan: 54 mil. chłopów rosyjskich jest politycznie obojętnych, kolektywistów jest $3^1/_5$ miliona, anarchistów indywidualistów $2^2/_5$ mil., demokratów 4 mil., monarchistów $3^1/_5$ miliona.

Anarchistami są ci włościanie, którzy zajmują się podpalaniem i grabieniem dworów, zaorywaniem ziemi dworskiej i wyrąbywaniem lasów pańskich. Z natury rzeczy politycznie zupełnie obojętni, przechodzą oni nagle do ostrego rewolucyonizmu, poczem znowu wracają do zupełnego indyferentyzmu. Przeciwstawieniem ich są chłopi najbogatsi, t. zw. „kułacy" i „misojedzi", reprezentujący na wsi rosyjskiej wielki kapitał ze wszystkiemi jego ujemnemi cechami, a politycznie stanowiący żywioł najreakcyjniejszy.

Socyaliści, zdaniem owego publicysty, mogą liczyć tylko na 5 procent całego włościaństwa, wskutek czego obecna agrarna polityka socyalistyczna, wychodząca z założenia, że przynajmniej połowa włościaństwa jest z natury kolektywistyczną, musi być z góry skazaną na niepowodzenie.

Łatwo zrozumieć, że memoryał ten, zarówno pod względem metody, jak i wniosków w nim wyrażonych, wywołał w sferach socyalistycznych ogromną konsternacyę, ponieważ bardzo poważnie zachwiał dogmatem, że chłop rosyjski jest urodzonym kolektywistą, i że należy tylko zabezpieczyć mu wolność działania, aby Rosya zamieniła się w kolektywistyczną republikę agrarną.

Listy słowiańskie.

Praga, 17 listopada.

(Prasa czeska o nowem Kole polskiem. — „Union". — Jubileusz Towarzystwa dziennikarskiego. — Kasy zaliczkowe.)

Dziwna rzecz, że demokratyczne Koło polskie nie znajduje nawet tej sympatyi, jeśli tu wogóle o symatyi mowa być może, w prasie czeskiej, co delegacya polska w Wiedniu w dawnym swoim składzie. „Den" widzi w prezesie Głąbińskim „nowego kierownika starej polskiej polityki". Dziennik ten wierzy, że „Polacy mają zbyt wiele zmysłu w kontynuowaniu tej polityki", jaką prowadzili poprzednicy i dlatego nie spodziewa się zmiany w polityce Koła. Wierzy także, iż „demokratyzacya Koła ma wielkie znaczenie dla Polaków — ale wobec reszty stronnictw w parlamencie zmiana w Kole zostanie bez znaczenia". Po demokratyźmie Koła polskiego wiele sobie Czesi obiecywać nie mogą, albowiem także zasadą narodowego demokratyzmu polskiego jest: narodowy egoizm, jak to było i w dawnem Kole" i Polacy pójdą z Czechami wtedy tylko, gdy ich narodowy egoizm na tem coś zyska. (Niech też Czesi nie podnoszą w formie zarzutu „narodowego egoizmu", który, w zastosowaniu do nich, stał się przysłowiowym).

Wiedeński korespondent „Morawskiej Orlicy" mniema, że skończył się czas, w którym Koło polskie stawiano za wzór politykom czeskim. „Teraz już zwolna przestanie Koło polskie grać pierwsze skrzypce, przestanie być premiantem, całej klasie za wzór służącym". Dlaczego? Przez co? Korespondent nie może pojąć, jak „konserwatywny prezes, który nie godzi się z przekonaniem politycznem klubu demokratycznego, klub ten reprezentuje jako minister, a prawdziwi demokraci stoją poza klubem... Przesilenie w Kole polskiem wywołają na prawdę dopiero nadchodzące wybory sejmowe. A jaki jest stosunek teraźniejszego Koła polskiego do Czechów? Tylko sentymentalny marzyciel, żyjący z dala od polityki, mógłby myśleć o solidarności, opartej na plemiennem pokrewieństwie. Gdy Polakom inny sojusz da lepsze korzyści, opuszczą nas jako „rusofilów" lub „husytów". Jak bywało, tak będzie. Z polskiej polityki płynie dla Czechów nauka, że bliższa koszula ciała i że w polityce romantyzm i sentymentalizm są więcej, niż niebezpieczne".

Tak piszą pod adresem Polaków ci, co nigdy się wobec nas nie kierowali sentymentalizmem, co z „romantyzmu" na Śląsku nas wypierają, co w samej reformie wyborczej nam dołki kopali.

Od października b. r. zamiast „Politik" wydają Czesi „Union". Pismo to ma swoje dzieje. W roku 1849 zaczęto w Pradze wydawać dziennik czeski po niemiecku pod tytułem „Union"; do pierwszego numeru wstępne słowo napisał Palacky. Jej dzisiejsza imienniczka wypisała w programie swoim zebranie wszystkich sił i warstw konserwatywnych, „w prawem słowa smyslu", aby pracować nad zbliżeniem obu narodów (Czechów i Niemców) i zjednoczeniem w działaniu, aby prowadzić walkę z centralizmem i przeprowadzić reorganizacyę państwa w takim duchu, iżby prawa historyczne krajów, życzenia obu narodów i swoboda obywatelska zyskały znaczenie i cenę. Wcale jednak nie chce „Union" osłabiać mocarstwowego stanowiska państwa.

Dnia 18 listopada mija lat trzydzieści od chwili, gdy założono „Spolek českých žurnalistů". Zamiar istniał lat kilka, ale stał się czynem dopiero po śmierci dziennikarza i poety, Fr. Šimečka, którego talent zmarniał w nędzy okropnej. Zostawił on w ciężkiem położeniu swoją rodzinę. Dwudziestu pięciu było założycieli, z nich już tylko dziesięciu żyje i patrzy na rozwój towarzystwa. Kwitnie ono znakomicie, stworzyło już dla członków swoich fundusz pensyjny, takiż sam fundusz dla wdów i sierot, wreszcie założyło kasę chorych dla dziennikarzy z poza towarzystwa. W roku ostatnim udzielił „Spolek" zasiłków i wsparć w kwocie 132.062 kor., cały zaś majątek jego obecnie przedstawia się w kwocie 559.850 kor. W drugiem trzydziestoleciu suma ta pokaźniejszą będzie co najmniej pięćkrotnie.

Na polu gospodarstwa finansowego Czesi służyć nam mogą za przykład. Wyszło obecnie sprawozdanie towarzystw zaliczkowych za rok 1905. Parę tych liczb z niego przytoczymy. Było w tym roku kas zaliczkowych w Czechach 327, na Morawach 270, na Śląsku 13, a liczby ich członków przedstawiają się: 202 166 — 152.109 — 5383. Ich fundusze w cyfrach ostatecznych wykazują w Czechach 27,306.456 kor. (przy poręce nieograniczonej 5,738.916 koron, a przy ograniczonej 21,236.960 kor.), w kasach morawskich 11,701.783 koron, w śląskich 305.768 koron, czyli razem 39,314.013 kor., po doliczeniu zaś jeszcze udziałów spłaconych i pewnych specyalnych funduszów, suma najogólniejsza dochodzi do 63,797.547 kor. Takie kapitały ma naród czeski w kasach zaliczkowych.

J.

Przesilenie naftowe w Galicyi.

Ze sfer przemysłowo-naftowych piszą nam:

Pomijając rozwiązanie się Petrolei i wyzysk rafineryj wobec dezorganizacyi producentów, wypada przy dzisiejszem przesileniu naftowem podnieść stanowisko Towarzystw transportowych w przemyśle naftowym. Towarzystwa transportowe, których zadaniem jest przetłoczenie ropy z kopalń do rezerwoarów, magazynowanie jej i napełnienie cystern ropą, wywierają przy dzisiejszej nadprodukcyi duży wpływ, szczególnie na obecną derutę ceny surowca.

Nie powodując się zobowiązaniami, wziętemi na siebie wobec producenta, nie dały Towarzystwa transportowe do dzisiaj producentom odpowiedniej ilości zbiorników, przez co zmuszają ich do sprzedaży ropy za jakąkolwiekbądź cenę, a wskutek niedostatecznej sieci rurociągów, narażają producenta na szkodę rozlania się ropy na terenie kopalnianym. Są to przeważnie Towarzystwa krajowe z zawiści konkurencyjnej nie dopuszczające przez swoje wpływy słabszych producentów do założenia wspólnego rurociągu.

Gdy Petrolea w samym początku swojego istnienia chciała założyć rurociągi ropne, wpływowe jednostki przemysłu naftowego interesowane w już istniejących Towarzystwach trans-

A. Kallas.

Ci, którzy powrócą...

(Ciąg dalszy.)

— Jakie to dziwne!... — rzekła po chwili.— Zdawało mi się, że powinnam była utulić w swoich dłoniach ręce pana. Tak często bywa, gdy pana widzę. Coś we mnie woła: uczyń to, a coś znowu wstrzymuje. I żal mi, bo czuję, że chciałam uczynić dobrze, a nie uczyniłam...

Powtórzył jak echo smutne:

— I nie uczyniła pani.

— O, ja tak często! Możebym coś dobrego potrafiła uczynić; samam nie umiała i nikt nie poradził.

— A teraz?

— Nie wiem. Teraz to najczęściej nic mi się nie chce. Bo mnie się w końcu wszystko znudzi.

— I mnie także.

Zaprzeczyła żywym, prawie dziecięcym gestem.

— Ej, panu, to nie... nigdy!

I w nagłym wybuchu najintenzywniejszej szczerości rzekła:

— Zanim tu pan przyjechałeś, chciałam stąd uciekać. Tylko się boję...

— Męża?

Wielka tkliwość, jaką wzbudzić w nim umiała, już znikła i pozostało tylko lekceważenie istoty, która znowu wydała mu się tak bardzo małą i lekką, że nie warto było nachylić się ku niej i natchnąć miłością wszechrzeczy.

Ona zaś niewstrzymanie spowiadać się zazaczęła.

— Boję się świata i ludzi. Co innego, gdybym tak mogła z kim uciec. Moja matka też stąd uciekła. Mówią teraz o niej najgorsze rzeczy

— Straszno pani przed obmową? — zapytał drwiąco.

— Nie to. Ja tylko nie umiem sobie radzić w świecie. Pan nie uwierzy, a tak jest. Boję się świata i ludzi.

Jak powrotna fala uderzyła weń litość i spytał prędko:

— Co pani kocha? Co dla pani jest drogiem na świecie? Czego pragnie pani najwięcej?

— Używać.

Żachnął się i oprzytomniał, bo był przed chwilą jak człowiek, któremu się zdaje, że wpadł do budynku zewsząd zajętego płomieniem, że chce ratować i pyta co przedewszystkiem unieść przed zagładą niszczącego żywiołu; a oto jak mu odpowiedziano. Czy to nie ironia?

Ogarnął go nagle nieczuły, głuchy smutek; słuchał bezmyślnie już, jak mówiła dalej.

— Ja nic jeszcze nie użyłam na świecie...

Z tego stanu duszy wyrwał go brutalnie zaspany głos służącej, Rózi.

— O, la Boga! Pani jeszcze tutaj!... A co będzie z kolacyą dla pani? Kucharka już śpi. Podawać, czy nie?

— Nie będę jadła — rzekła Ewa szorstko. Służąca zwróciła się do Wacława.

— A panu może zanieść do pokoju na górze?

— Dziękuję, nie trzeba.

— A to tu ze stołu trza może już sprzątnąć? Niechże pani powie. Spać mi się chce. Pani to se śpi do południa, a w nocy romansuje.

— Precz! — krzyknęła Ewa w samą prawie twarz służącej.

Chciała ją uderzyć, ale Wacław powstrzymał jej rękę.

— A pójdę! Widzicie! — zamruczała Rózia, sunąc powoli ku sieni domu.

Ewa po odejściu służącej stała chwilę oparta o filar terasy, silnie i głęboko oddychając.

— Dziękuję — rzekła wreszcie i podniosła ku niemu twarz mocno pobladłą.

Uspokoiła się nieco i usiadła.

— Powinnam oddalić tę dziewczynę. Pan wie... wiedzą tu o tem wszyscy... Mąż mój zrobił z niej swoją...

— Nie wymówić! — przerwał i sam czuł, że blednie jeszcze bardziej.

— Pan może myśli, żem zazdrosna o... Nie to... Mnie nawet żal tej dziewczyny; pieszczoty mojego męża nie wyjdą jej na zdrowie

— Pani!...

— O, pan myśli, że ja ze wstydu powinnam przemilczeć. Nikt nie wie, com wycierpiała. — Milczałam do tej pory; przed nikim nie powiedziałam, nawet przed matką. Wstydziłam się powiedzieć. A takie małżeństwo, to grzech, to piekło!... Czy ja wiem, dlaczego to panu mówię? Może dlatego, żeś pan taki nieszczęśliwy, więcej, niż ja, nieszczęśliwy. Bo ja zapominam czasami, lekkomyślnie zapominam, pocieszę się byle czem: ładnym kapeluszem, nową suknią. Zapominam. A nie powinnabym zapomnieć, ani tak cierpieć; młoda jestem, mogłabym iść w świat pracować. Tylko ja energii nie mam, silnej woli nie mam; nawet umrzeć nie mam odwagi.

— Lęka się pani śmierci?...

— Czasami to i nie lękam się. I nawet często o tem myślę, żeby nie czekać na nic, bo się niczego nie doczekam. Trzeba walczyć o swoje szczęście, a ja walczyć nie umiem. Dawniej, przed ślubem, tom się starała o pracę, o zarobek, chciałam pracować; ale się przekonałam, że często o pracę trzeba żebrać, a ja do żebraniny mam wstręt. W niczem mi się nie wiodło. Miałam ojca i matkę i tak mi było, jak najbiedniejszej sierocie. Wychowałam się u ciotki, a tak mnie poniewierała, że... niech jej tam Bóg na sądzie ostatecznym odpłaci!... Potem to mnie oddali na pensyę. Łaskę tę okazał mi ojciec na pół roku przed swoją śmiercią. Ojciec mój był kapitanem; matka moja służyła u niego za kucharkę i dosłużyła się! Kiedy ojciec umarł, nic jej nie zostawił. Obiecał pamiętać o niej i o mnie, a jak pamiętał! Nie zrobił testamentu, krewni wszystko zabrali. Pułkownik, to kolega mojego ojca nieboszczyka. Ożenił się ze mną. Dość tanio się sprzedałam. Inne sprzedają się lepiej. Ale i do tego trzeba mieć szczęście.

Słuchał oparty o filar terasy z daleka stojąc od niej. Patrzył na nią od dłuższej już chwili, dziwnie wzruszony, zasuggestyonowany bolem słów i głosem jej. Była niezwykle piękna, w głębokim fotelu cała jaśniejąca bielą sukni i pozłotą bujnych włosów. Małe, różowe, piękne usta drżały, jak u dzieci, gdy powstrzymują płacz.

— Niech pani tak nigdy nie szydzi — przemówił cichym, głębokim głosem. — Trzeba spróbować żyć inaczej; mniej myśleć o sobie.

Podniosła głowę ruchem przekornym.

— I pan spróbowałeś nie myśleć o sobie, ale o drugich; a czy panu z tem lepiej? Uciekłeś pan od ludzi, od krewnych, może od tych, co pana kochają i których pan kochasz... A czy tak panu lepiej?... Proszę powiedzieć...

— Może nawet gorzej — wyszeptał.

— A widzi pan! — zawołała.

— To co innego; za mną idzie nieszczęście moje.

— I niema sposobu?

— Jest śmierć.

— Wiem? Przyjechałeś pan, żeby umrzeć.

Dreszcz nią wstrząsnął i spytała po chwili:

— Nie boi się pan? Nie żal panu życia?...

— Ono mi już nic dać nie może. Litość wzbudziłem u tych, którzy mnie kochają, a wstręt czytam w oczach ludzi...

Umilkł, posłyszał, że jęknęła i zabrzmiał mu ten głos, niby jęk harfy, o której czułe struny ktoś trącił niebacznie. Prawie ją kochał w tej chwili.

— Mówią... Każdy człowiek ma nadzieję — rzekła cicho.

— Tak... tak mówią.

Doznał nagle bardzo nieprzyjemnego uczucia; wydawała mu się znowu płytką i banalną.

— Dobranoc pani!

Chciał odejść czemprędzej.

Wtedy zerwała się z miejsca i pochwyciła za ręce.

— Nie odchodź pan!... Boję się... Zdaje mi się, że powinnam iść z panem...

Wysunął niezbyt delikatnym ruchem dłonie swoje z jej rąk i odsunąwszy się nieco, spytał zdziwiony:

— Ze mną?

— Tak... nad tamę, gdzie wir głęboki; skoczymy razem.

Zaśmiał się na to z goryczą; czuł, że porywa go szalona pasya powiedzieć jej coś bardzo przykrego. Powstrzymał się atoli i rzekł:

— Umie pani złośliwie i dowcipnie żartować!...

(C. d. n.)

portowych, stawiały wszelkie przeszkody, by nie dopuścić do ich założenia. Spowodowało to w znacznej mierze rozwiązanie się Petrolei i wynikającą stąd dezorganizacyę producentów, gdyż pozbawiono ją głównego środka do z centralizowania produkcyi, a trzeba nadmienić, że członkowie, zasiadający w komitecie zaufanych „Petrolei" uzupełniali się przeważnie z udziałowców Towarzystw transportowych.

Słuszne są zarzuty producentów przeciw Towarzystwom transportowym, że te, skupując dzisiaj ropę po niskich cenach i magazynując ją we własnych zbiornikach, by później sprzedać po wyższych cenach, sami przez swoją spekulacyę zabierają miejsce dla producentów przeznaczone w zbiornikach. — Dalszym zarzutem przeciw Towarzystwom transportowym jest ich niechęć stawiania dalszych rezerwoarów pomimo kolosalnych zysków, jakie osiągają. Dość powiedzieć, że czysty zysk Towarzystw transportowych w roku 1907, dający się bez trudności obliczyć, wynosił 2,457.600 koron.

A więc uznać się także musi słuszność ich żądania, by Towarzystwa transportowe inwestowały więcej na zbiorniki, które im i tak producenci zapłacić muszą.

O ile chwalebnem było przyznanie przez Sejm półtora miliona koron na budowę rezerwoarów ropnych, o tyle nieobywatelskiem można nazwać postępowanie pewnych wpływowych jednostek w przemyśle naftowym, interesowanych w zyskach Towarzystw transportowych, aby cały ciężar zamagazynowania ropy złożyć na kraj, przyczem ukryto przed świadomościa ogółu główne źródła dochodu, aby przypadkiem kraj nie zechciał ich zmonopolizować.

Dużo się mówi, że rząd rumuński popiera u siebie przemysł naftowy i stara się o jego rozwój, podczas gdy u nas jest on przez kraj zaniedbany, ale nikt nie zwraca uwagi, że głównem źródłem dochodów rządu rumuńskiego, z którego czerpie swoje fundusze na popieranie przemysłu naftowego, są dochody ze zmonopolizowania rurociągów ropnych. Dajmy naszemu krajowi ten zysk roczny w postaci 2,457.600 koron, które pobierają Towarzystwa transportowe. a będzie uzasadnione żądanie, aby kraj zbudował odpowiednią liczbę zbiorników na ropę i przyznał ulgi dla przemysłu naftowego.

Dzisiaj stosunki naftowe tak się ułożyły, że niema mowy, aby przyszło do jakiejkolwiek organizacyi producentów, jeśli ich kraj nie wyrwie z obecnych anormalnych stosunków, gdyż w pierwszej linii producent jest zawisły od towarzystw transportowych, dalej przechodzi przez ręce pośrednika do rafinera, któremu opłacać musi 5 prc. prowizyi, a wreszcie dostaje się do rąk rafinera, który mu dyktuje cenę, jaką mu się podoba.

Jeśli więc kraj nie przystąpi energicznie do sanacyi stosunków naftowych, to możemy być przygotowani, że wkrótce **upadną firmy krajowe**, o dalszym zaś rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi decydować będzie kapitał zagraniczny.

Z przedstawienia tego stanu rzeczy wynikają następujące postulaty naszego przemysłu naftowego:

1) zmonopolizowanie przez kraj rurociągów ropnych, czy to przez przymusowe wywłaszczenie (jeśli ustawowo możliwe), czy też przez dobrowolne wykupno istniejących już rurociągów;

2) scentralizowanie sprzedaży ropy czy to przez założenie towarzystwa akcyjnego na wzór istniejącego Towarzystwa akcyjnego „Olex" dla rafinady. czy też w innej formie spółki, aby usunąć dziś grasującego pośrednika, i ustalenia ceny na surowiec.

Kronika.

Kraków, 19 listopada.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością będzie komedya francuska Gavaulta i Charvaya p. t. „Narzeczona w depozycie". Tytuł francuski tej wesołej sztuki: „Mademoiselle Josette ma femme". — Obsadę tworzą pp.: Solska, Słubicka, Krysińska, Ordon-Sosnowska, Broniczowa, Górska, Jeremi, Szymborski, Sosnowski, Zelwerowicz, Stanisławski, Stępowski, Grabowski, Leszczyński, Jednowski, Senowski i Miarczyński.

Z uniwersytetu. P. Ignacy Schipper, rodem z Tarnowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ambulatoryum kliniki kobiecej otwarte zostanie we środę dnia 20 b. m.

Pocztówki artystów polskich. Wydawnictwo pocztówek artystów polskich w ostatnich czasach zaczyna pobijać na głowę najlepsze tego rodzaju wydawnictwa zagraniczne. Dzięki ulepszonej technice i podniesieniu się kultury artystycznej u nas, znikają coraz więcej z witryn sklepowych nieudolne okolicznościowe wydawnictwa kartkowe, a ich miejsce zastępują wartościowe publikacye artystyczne. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie świetne reprodukcye obrazów Wyczółkowskiego, Fałata i Tetmajera, wydane przez ruchliwego wydawcę, p. I. Czerneckiego w Wieliczce. Świetnie wypadły zamieszczone w tej kolekcyi kolorystyczne obrazy „Rybak", „Las w Zakopanem" i „Maki". Łącznie z dwoma seryami wydanych poprzód pocztówek Axentowicza oraz cyklem wydanych równocześnie pocztówek Fałata z obrazów, które cieszyły się ogromnym sukcesem na naszych wystawach miłośnicy sztuki otrzymują śliczną kollekcyę, która ma niemal wszystkie zalety oryginału.

Zabiegliwe wydawnictwo Salonu malarzy polskich (H. Frist), wydało również kilka bardzo pięknych reprodukcyj kartkowych, na czele których wymienić należy przepiękną reprodukcyę obrazu Wodzinowskiego „Wesele idzie" i cykl rodzajowych i i pejzażowych pocztówek z nowych obrazów Ludwika Stasiaka, który powróciwszy do pędzla, odnalazł całą werwę i intuicyę artystyczną. Dwa pejzaże wyobrażające łąkę w kwieciu i odpoczynek na łące, posiadają siłę i walor kolorystyczny pierwszorzędnej jakości. Pocztówki Stasiaka i Wodzinowskiego wykonane zostały trójbarwnym drukiem w krakowskim zakładzie „Zorza".

W sprawie pocztówek na dzień św. Mikołaja, wydanych na dochód Towarzystwa szkoły ludowej autorka tych kart, p. Anna Gramatyka-Ostrowska, prosi nas o zaznaczenie, że podobne karty, wydane przez Salon malarzy polskich w Krakowie nie pochodzą z jej ręki i nie mają nic wspólnego z wydawnictwem na cele Towarzystwa szkoły ludowej.

Obraza czci. Przed sądem przysięgłych toczyła się dzisiaj rozprawa karna p. Ludwika **Szczepańskiego**, redaktora „Nowin", oskarżonego o obrazę czci z §§. 488 i 491 u. k. Jako oskarżyciele prywatni występowali pp. Bartłomiej i Zofia **Serafińscy**, obywatele krakowscy, zastępowani przez adw. dra Steinberga.

Powodem skargi był artykulik w kronice 220 Nru „Nowin" p. t. „Na dnie", w którym było wyrażone, że oskarżyciele prywatni, niegdyś majętni ludzie, popadli w nędzę skutkiem „pociągu do kieliszka" i t. p.

Ponieważ zarzuty były nieprawdziwe i podawały pp. Serafińskich w publiczną pogardę, wystąpili ze skargą o obrazę czci i dzisiaj odbyła się w tej sprawie rozprawa karna.

Na wstępie rozprawy p. Szczepański złożył jednak deklaracyę, że inkryminowany artykulik dostał się do dziennika bez jego wiedzy, że przeprasza oskarżycieli za wyrządzoną im przykrość, że zamieści odpowiednie sprostowanie w „Nowinach", oraz że składa z tego powodu na T. S. L. kwotę 25 koron.

Po przyjęciu przez oskarżycieli prywatnych deklaracyi tej do wiadomości, trybunał wydał wyrok uwalniający p. Szczepańskiego od winy i kary.

Krwawa tragedya na „Modrzejówce". W sprawie krwawej tragedyi na „Modrzejówce" nie ma dzisiaj żadnych nowych szczegółów. Sprawca mordów, Piotr Kalina, żyje, a nawet — jak się informujemy w szpitalu — stan jego zdrowia jest dobry i, o ile nie zajdą jakie komplikacye mózgowe, może być zupełnie wyleczony. Gdy stan jego zdrowia polepszy się jeszcze, Kalina zostanie ze szpitala przewieziony do więzienia sądu karnego, gdzie podjęte zostanie przeciw niemu śledztwo karne o zbrodnię podwójnego, dokonanego i usiłowanego, morderstwa.

Z kroniki policyjnej. Policya w Krakowie aresztowała wczoraj dwóch rzezimieszków z Królestwa Polskiego, a mianowicie Stanisława Gałkowskiego z Woli pod Warszawą i Kunę Winera z Koszyc w gub. kieleckiej. Obaj ci mężczyźni należeli do szajki złodziei i oszustów, jak wraz z aresztowanemi we Lwowie Lorkiem i Cichoniem, uprawiała t. zw. zgubne kradzieże, to znaczy, że okradała po jarmarkach wieśniaków, pod pozorem szukania swych rzekomo zgubionych pieniędzy. Wraz z nimi aresztowano w Dębnikach niejaką Wróbiewską, która przed miesiącem zbiegła z więzienia lwowskiego. Wczoraj aresztowano także dwie służące: Karolinę Wiatrakównę i Stanisławę Iwanicką, za szereg kradzieży, popełnionych na szkodę służbodawców w Oświęcimiu i Tarnowie.

Nieostrożna jazda. Wczoraj po południu węglarz. Franciszek Kania, złożywszy węgle na ulicy Floryańskiej, tak nieostrożnie nawrócił końmi, iż dyszel wozu rozbił szybę wystawową sklepu żelaznego p. Alfonsa Mensika, a nadto zniszczył wiele wyrobów żelaznych, umieszczonych na wystawie. Łączną szkodę oblicza właściciel na 500 koron.

Z Rady miasta Podgórza. Na wczorajszem posiedzeniu burmistrz **Maryewski** zawiadomił o przebiegu dotychczasowych pertraktacyj z rządem co do budowy kolektorów z obu stron Wisły. Kwestyę tę, jak i obwałowania obustronnego Wisły, wobec preliminowanych na ten cel kosztów w wysokości 12,000.000 koron — uczynił rząd zależnem od subwencyi 10% ze strony Krakowa i Podgórza. Rada miasta Krakowa przyrzekła subwencyę 100.000 koron, Podgórze ma przyczynić się sumą 20.000 koron, płatnych w 40 ratach po 500 koron rocznie. Zobowiązanie to, dokonane przez magistrat, Rada zatwierdziła z tem zastrzeżeniem, że pierwsza rata zapadnie dopiero z tym rokiem, gdy budowa kolektorów będzie już rozpoczęta.

Na wniosek dra **Oberländera** uchwalono poprzeć prośbę rzeźników żydowskich, sprzedających mięso koszerne, aby mogli w niedziele otwierać swe sklepy, przynajmniej do godziny 10 przed południem.

Dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa wydzierżawiono Nuchemowi Seidenowi z Wielkich Piasków za 13.500 koron na lat 3, akcyzę od wędlin p. Filipowi Aleksandrowiczowi za 450 koron na 3 lata. — Koncesyi na zakład zastawniczy w Podgórzu udzielono p. Jakóbowi Chrząszczowi, na dorożkarstwo p. Kaufmanowi Elsnerowi, na studniarstwo p. Wincentemu Piwowarskiemu.

Nastąpiły obrady nad sprawą rozdziału 12 konsensów szynkowych gminnych. Referent komisyi gospodarczej dr **Oberländer** przedstawił wniosek, aby konsensy zostawić dotychczasowym dzierżawcom, jednak za znacznie podwyższonym czynszem, jeżeliby zaś oni na to się nie zgodzili — uważać konsensy za opróżnione i rozpisać co do nich licytpcyę.

Sprawa ta wywołała w Radzie wprost burzę. — Podniosły się głosy licznych mowców, krytykujących postępowanie magistratu i wniosek komisyi gospodarczej. Na tem tle wyłoniły się kwestye wyznaniowe, a także zarzuty, że dzierżawienie konsensów nie zgadza się z godnością radnych miasta i t. d. W końcu opozycya **zdekompletowała** posiedzenia, a burmistrz, p. Maryewski, odroczył posiedzenie do czwartku d. 21 b. m. o godzinie 6 wieczór.

Z kraju.

Jarosław, 18 listopada. O północy z niedzieli na poniedziałek przed samym peronem stacyi dostał się pod koła lokomotywy pociągu osobowego i wskutek zmiażdżenia ciała poniósł śmierć na miejscu robotnik kolejowy, Wawrzyniec Żukiewicz, 26 lat liczący. Żukiewicz dopiero dni kilka pracował na stacyi, a już używano go do służby przy pociągach.

Sambor, 16 listopada. (Uroczystości narodowe. Oświetlenie elektryczne miasta. Budowa sądu). — W ostatnich dniach święciliśmy tutaj kilka rocznic narodowych. Najpierw pieczołowita ręka jakaś, zapewne do młodego należąca pokolenia, oświetliła w dniu imienin Tadeusza Kościuszki pomnik, wznoszący się na placu Trzeciego Maja, przed gmachem Sokoła, przypominając Samborzanom, że pomnik ten istnieje na kresach naszych, jako strażnica narodowa, nie zaś jako zimny głaz i że koło niego ma się grupować i organizować ruch narodowy. W Krakowie, mieście, tak na wskroś polskiem, gdzie nie zachodzi potrzeba przypominania jego charakteru polskiego, w rocznicę Kościuszkowskiego powstania odbywa się zawsze piękna uroczystość na Rynku, przy kamieniu pamiątkowym. Tutaj należałoby zwyczaj święcenia tej pamiątki także wprowadzić w życie, a oświetlenie pomnika w dniu 28 października może będzie tego początkiem.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" urządziło w dniu 3 bm. w lokalu własnym uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, który zgromadził niezbyt liczną publiczność. W program uroczystości tej wszedł odczyt nauczyciela seminaryjnego, p. Kmiecia, deklamacya p. Ch., wreszcie obrazek sceniczny „Wróżba", który odegrali amatorowie.

W ostatnią niedzielę odbył się wreszcie w sali „Sokoła" wieczór uroczysty Kościuszkowski, staraniem tego towarzystwa. Sala była przepełniona. — Wieczór zagaił stosownem przemówieniem druh Janikowski ze Lwowa, poczem nastąpiły produkcye artystyczne; wybornie spisał się chór mięszany, który pod batutą prof. Streitta odśpiewał kilka pieśni narodowych, bohaterem wieczoru jednak był p. Szulc, uczeń konserwatoryum lwowskiego, który wykazał wiele umiejętności w grze na skrzypcach. Materyałem dobrym na dzielnego panistę okazał się także małoletni p. Steuerman. Deklamował następnie p. Janikowski, wieczór zaś zakończyły ćwiczenia sokole. pod komendą druhów Süssa i Piewońskiego.

Oświetlenie elektryczne miasta przygotowuje się pospiesznie. W mieście roboty są w pełnym toku. budynek dla elektrowni jest na ukończeniu, tak, iż można się spodziewać, że z końcem stycznia miasto oświetlone już będzie jasnemi promieniami białego światła elektrycznego. Postępuje też naprzód budowa gmachu sądowego, który za jaki rok oddany zostanie do użytku. Budynek więzienny już jest gotowy. Widocznie najbardziej ta instytucya musi być pilnie potrzebna.

Kołomyja, 15 listopada. Onegdaj odbyła się w Turce pod Kołomyją uroczystość poświęcenia nowego kościoła, którego dokonał ks. biskup **Bandurski**, wygłaszając podniosłe kazanie na temat znaczenia kościołów na kresach. Następnie wyjechał ks. Bandurski do Kołomyi, dokąd przybył w południe, witany na dworcu przez wszystkie warstwy społeczeństwa. Ks. biskup udał się do kościoła OO. Jezuitów, w którym nastąpiło poświęcenie sztandaru stowarzyszenia katolicko-narodowego. Po południu dokonał ks. biskup poświęcenia polskiej bursy ludowej dla synów wieśniaków. Tu powitany został przez chór młodzieży. Po poświęceniu bursy przemówił o potrzebie zajęcia się młodzieżą wiejską, jako przyszłością narodu, podnosząc zarazem zasługi pp. Bartoszewskiego i Liebharta, jako założycieli tej bursy. Wieczorem nastąpiło otwarcie Bursy rzemieślniczej, założonej przez p. Aksentowicza dla czeladników i synów mieszczan tutejszych. Poświęcenia dokonał także ks. biskup Bandurski. poczem odprowadzony na kolej, odjechał do Lwowa.

Ze świata.

Z Warszawy. (Napad na poborcę monopolowego. — Z mętów społecznych. — Varia).

— Wczoraj przed południem na rogu ulic Młynarskiej i Gorczewskiej dziesięciu ludzi otoczyło idącego w towarzystwie dwóch żołnierzy wołyńskiego pułku gwardyi poborcę monopolowego, Mikołaja Bojarskiego, i dobywszy rewolwerów rozpoczęto strzelać.

Pierwszy na bruk padł śmiertelnie zraniony żołnierz Dołgow, potem zraniono w twarz Bojarskiego; drugi żołnierz odpowiedział strzałami z karabinu i, stanąwszy około Bojarskiego, bronił znajdujących się w torbie pieniędzy. Po strzałach karabinowych napadający pierzchli bez łupu.

Na odgłos strzałów przybiegło policya i odprowadziła zranionego Bojarskiego do kancelaryi cyrkułu wolskiego, gdzie pogotowie dokonało opatrunku. Żołnierz Dołgow zmarł w drodze do szpitala, skutkiem ran otrzymanych.

Oprócz tego lekarz opatrzył tam przechodnia, 54-letniego Ignacego Dąbrowskiego, zranionego przypadkowo w usta zabłąkaną kulą brauningową.

— Niewyjaśniona tragedya rozegrała się przy ulicy Marszałkowskiej w pewnym domu publicznym. Do domu tego weszło dwóch ludzi, którzy wystrzałami z brauningów poranili dwie znajdujące się tam dziewczyny i zbiegli.

— Wczoraj uwolniono z więzienia w ratuszu znaną autorkę p. Izę Moszczeńską, którą aresztowano przed kilku dniami.

Równocześnie wypuszczeni zostali na wolność, zaaresztowani w zeszłym miesiącu podczas koncertu „Bundowskiego" w sali „Harmonii" przy ulicy Długiej, pp. G. Weinreb, L. Najsztadt, S. Waserblum, A. Lesser, H. Dymkiewirz, Jenta Młynkówna i Kruk.

— Generał-gubernator warszawski mianował naczelnika 14 kawaleryjskiej dywizyi generał-lejtenanta, barona Nottelhorsta czasowym generał-gubernatorem gub. kieleckiej.

Stanowisko to dotąd zajmował generał Pietrow.

Z Łodzi. (Strzały na policyanta. — Nielegalne zebranie. — Kaleczenie się z obawy przed poborem.)

Wczoraj wieczorem, do przejeżdżającego ul. Benedykta konnego policyanta dano kilka strzałów brauningowych. Kule zraniły policyanta i jego konia, jedna zaś z zabłąkanych kul trafiła w stojącego przed bramą stróża Józefa Kobielskiego, który otrzymał ciężki postrzał w brzuch.

— W domu na rogu ul. Franciszkańskiej i Aleksandryjskiej wojsko i policya dokonało rewizyi i aresztowało 18 osób, uczestników nielegalnego zebrania.

— Przy ulicy pańskiej jeden z patrolujących szeregowców przez nieostrożność wystrzelił z karabina. Kula trafiła dwóch przejeżdżających dragonów Tarakanowa i Bielżanowa, pierwszego ciężko raniąc, drugiego zaś kładąc trupem na miejscu.

— Z Łęczycy donoszą, że aresztowano tam 30 popisowych za sztuczne okaleczenie się w celu uniknięcia służby wojskowej.

Bandyci w mundurach. Z Krzemieńczuka donoszą do „Kij. Wiestnika" o następującem zajściu, świadczącem o niesłychanej bezczelności bandytów: W dniu 10 b. m. w nocy rozległo się stukanie do drzwi domu stróża cerkwi cmentarnej, Gawryłenki. Na zapytanie: „kto stuka"? — odpowiedzieli: „policya", gdy zaś stróż, pomimo to, nie otworzył, napastnicy wyłamali okno i wpadli do środka, wymachując szablami. Wszyscy trzej ubrani byli w mundury. Jeden z nich — dowódca, oświadczył, że są agentami policyi śledczej i przyszli zrobić rewizyę. W tej samej chwili brat stróża, skorzystawszy z zamięszania, wyskoczył przez okno i pobiegł do pobliskiego odwachu. Tu dano mu 4 żołnierzy na odsiecz. Dowódca, ujrzawszy wchodzących żołnierzy, oświadczył im, że robią rewizyę, o czem świadczy spisany przez niego protokół. Żołnierze zmieszali się i zawrócili, aby donieść o zajściu swemu naczelnikowi. Rabusie tymczasem rzucili się na stróża z szablami obnażonemi i zażądali kluczy od cerkwi. Stróż, cały zakrwawiony, wypadł na dziedziniec i zaczął dzwonić na trwogę. Żołnierze, słysząc dzwon, powrócili. Nieznajomi rzucili się z szablami na żołnierzy. Ci dali salwę. Dowódca opryszków padł martwy. Pozostałych 2-ch ujęto. Okazało się, że napad był dokonany w celach rabunku. Zabity dowódca był registratorem kolegialnym, nazwiskiem G. Bojko; przybył on niedawno na urlop z Warszawy, Aresztowani: robotnik Perepielatin i ślusarz T. Bojko, brat zabitego. Obu oddano pod sąd wojenny.

Ks. Stanisław Trzeciak, profesor seminaryum duchownego w Petersburgu. Wbrew regule, jak podnosi „St. Petersburger Herold", że obywatel obcego państwa, a zwłaszcza Austryi, nie może być profesorem w katolickiem seminaryum duchownem w Petersburgu, został obecnie zamianowany profesorem tego seminaryum ks. dr Stanisław Trzeciak i objął katedrę eksegezy pisma św., tudzież archeologi biblijnej. Ks. Trzeciak, urodzony w roku 1873, uczęszczał na wydział prawa w Krakowie, a później przeniósł się na wydział teologiczny. Ukończywszy seminaryum duchowne w Krakowie, był wikarym w Chrzanowie i Myślenicach, a w roku 1900 otrzymał doktorat teologii. Dalsze jeszcze studya odbywał we Fryburgu szwajcarskim, w Rzymie, Wiedniu i Monachium, a w r. 1903 w celach naukowych odbył podróż na wschód. W latach 1903 do 1905 słuchał wykładów profesorów Lagrange'a w „Ecole biblique" i Dahlmanna w zakładzie archeologicznym w Palestynie. Powróciwszy do kraju, pracował jako publicysta w Poznaniu, skąd przeniósł się do Przemyśla jako sekretarz tamtejszego konsystorza biskupiego. Tam redagował miejscowe pismo „Echo Przemyskie".

Zmiana tytułów. W kołach wojskowych słychać, że ministerstwo wojny postanowiło znieść tytuły lekarzy pułkowych, sztabowych i t. p., a w ich miejsce wprowadzić na wzór Anglii i Francyi tytuły, jak: lekarz kapitan, lekarz major i t. d.

Sprawa dra Ebersa. Z Wiednia donoszą: W sprawie skargi cywilnej dra Henryka Ebersa o odszkodowanie w sumie 828.000 kor. 86 hal. przeciwko arcyks. Klotyldzie jako wdowie po arcyks. Józefie i przeciw pięciu dalszym członkom domu cesarskiego, jako spadkobiercom po arcyks. Józefie, odbyła się rozprawa ugodowa w najwyższym urzędzie marszałkowskim. Ze strony dra Ebersa przybył dr Józef Zipser i budapeszteński adwokat Baranszky, ze strony zaś członków domu cesarskiego radca rządowy dr Bachrach. Strona oskarżona zaproponowała sumę odstępną 41.000 kor., którą „a limine" oskarżyciel odrzucił. Wobec tego pertraktacye ugodowe zamknięto i dalszy ciąg procesu odbędzie się, jak postanawia ustawa, na drodze piśmiennej.

Biuro prasowo-informacyjne Rady Narodowej w Paryżu (Agence polonaise de presse) przeniosło się z początkiem bieżącego miesiąca do własnego lokalu (Rue de Rennes 45). Jak wiadomo, Biuro to zostało stworzone w tym celu, aby informować prasę zagraniczną wiarogodnie o sprawach Polski. — Biuro zdobyło sobie uznanie za granicą przedewszystkiem przez wydanie broszury francuskiej p. r. „L'école prusienne". Dowodem tego uznania za granicą jest list udzielony niedawno przez p. Anatola Lorey-Beaulieu Biuru.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby w lokalu Biura znajdowały się ważniejsze wydawnictwa polskie (mapy, ilustracye. książki), których wydawcy daliby się w ten sposób poznać cudzoziemcom, zwiedzającym biuro. Pożądanem byłoby również, aby która z firm krajowych podjęła się np. dostarczenia Biuro mebli w stylu zakopańskim i w ten sposób przyczyniła się do rozpowszechnienia znajomości naszych wyrobów zagranicą. Oczywista rzecz, wszystkie takie wyroby dane byłyby tylko w depozyt Biuru i na żądanie zostałyby w każdej chwili zwrócone właścicielom.

W sprawie tej, jak również we wszelkich innych związanych z Biurem paryskiem, należy się zwrócić do lwowskiego Biura Rady Narodowej, ul. Karola Ludwika, l. 1, lub bezpośrednio do Biura paryskiego.

Siedmsetną rocznicę urodzin św. Elżbiety obchodzi cały świat katolicki, a zwłaszcza Węgry, gdzie św. Elżbieta, córka króla węgierskiego Andrzeja II, urodziła się dnia 19 listopada 1207 r. W r. 1221 wyszła za mąż za Ludwika, landgrafa Turyngii, owdowiała już jednakże w r. 1227, jako matka trojga dzieci. Po śmierci męża oddała się pielęgnowaniu chorych i zakładaniu przytułków. — Umarła w Marburgu w założonym przez siebie szpitalu w r. 1231, w dniu swoich urodzin. Św. Elżbieta jest patronką zakonów Elżbietanek i Szarytek.

Ks. Robert Parma umarł w Viareggio, licząc 60 rok życia. Jako syn ks. Parmy, Karola III, objął po nim tron w r. 1854, licząc zaledwie 6 rok życia. Regentką była matka jego, ks. Ludwika. W r. 1856 został na mocy plebiscytu zdetronizowany, a Parma przyłączyła się do Sardynii. Ks. Robert, dorósłszy na wygnaniu, pogodził się zupełnie ze swoim losem i należał do tych „królów na wygnaniu", którzy o powrocie na tron już nie marzyli. Był dwa razy żonaty. Z pierwszego małżeństwa pozostało 8, z drugiego 12 dzieci. Jedna z córek jego, ks. Marya Ludwika, wyszła za mąż za ks. Ferdynanda bułgarskiego. Ks. Robert pozostawił ogromny majątek. Żył dla rodziny, ale na cele publiczne dawał znaczne sumy. Był przeciwnikiem pojedynku. Kiedy kapitan hr. Lodóchowski z powodu, że odradził jednemu z oficerów przyjęcia wyzwania, musiał opuścić armię, ks. Robert nadał mu urząd na swoim dworze.

Chinka w uniwersytecie w Berlinie. Pomiędzy 707 kobietami, zapisanemi obecnie w księdze słuchaczów uniwersytetu berlińskiego, znajduje się pierwsza Chinka, nazwiskiem Li-Tsu-Cung, córka zmarłego lekarza w Szangaju. Panna Li-Tsu-Cung, licząca lat 18, uczyła się w pewnej wyższej szkole żeńskiej w Chinach, a następnie uzupełniła swą wiedzę przez prywatną naukę. Na uniwersytet została przyjętą skutkiem osobistych zabiegów ambasadora chińskiego w Berlinie i poświęca się studyowaniu literatury niemieckiej i angielskiej.

Proces o homoseksualizm. Śpiewak Frank, b. członek berlińskiej Opery nadwornej, obwinił generalnego intendanta berlińskich teatrów nadwornych, von Hülsena, o homoseksualizm. Z tego powodu prokuratorya wytoczyła mu proces karny. Lekarze rzeczoznawcy mają być przesłuchani na okoliczność, czy Frank, rozdrażniony dymisyą z Opery, był w chwili wygłaszania swoich zarzutów tak podnieciony, iż nie zdawał sobie sprawy z doniosłości tego, co mówił. Frank sam zawsze przeczył, jakoby cierpiał na umyśle i występuje zresztą dotąd jako śpiewak.

Tragedya bankruta. Skutkiem obecnego „krachu" w Ameryce stracił cały swój majątek profesor Uderwood, autor znanych dzieł z dziedziny botaniki. Cios ten wpłynął tak ujemnie na uczonego profesora, że wpadł w obłęd i w przystępie szału zamordował swoją żonę, poranił córkę, a wreszcie sam sobie życie odebrał. Dr Uderwood liczył 55 lat życia i był profesorem botaniki na uniwersytecie „Kolumba" w Nowym Jorku.

Jak złoto podróżuje? Z powodu wielkich posyłek złota z Europy do Ameryki opisują dzienniki angielskie, w jaki sposób to się dzieje. Otóż, gdy niedawno Bank angielski wysyłał do Ameryki 40 millionów koron bądź w monetach bitych, bądź w sztabach, nad posyłką tą, ważącą 20 ton, czuwało 6 policyantów, przebranych w strój cywilny. Policyanci za odpowiedniem wynagrodzeniem pilnowali posyłki podczas podróży koleją z Londynu do Liwerpolu. Za bezpieczeństwo jej podczas podróży morzem odpowiadał zarząd owego Towarzystwa, którego własnością był przewożący okręt, w tym wypadku zarząd Towarzystwa żeglugi „Cunard-Line". Złoto do Nowego Jorku wiózł olbrzymi parowiec pospieszny „Lusitania". W niepokaźnych skrzynkach, mających ściany o powierzchni 18 calów kwadratowych, mieści się ów skarb, a skrzynki złożono w osobnej komorze, nad którą dzień i noc czuwali urzędnicy policyjni. Oczywiście zarząd linii Cunarda ubezpieczył skarb od wypadku, zapłaciwszy premię w sumie przeszło 150.000 koron. Do rubryki strat należy doliczyć stratę procentu od tak wielkiej sumy za czas transportu, tudzież ubytek skutkiem tak zwanego pocenia się złota — czemu nie zapobiega nawet szczelne opakowanie.

Londyn w r. 1960. Miejski urząd wodociągowy w Londynie, mając wypracować plan dalszego rozszerzenia rurociągów i utworzenia nowych studzien i zbiorników, musiał oczywiście obliczyć przypuszczalny wzrost miasta w bieżącej połowie stulecia. Otóż na podstawie danych statystycznych o wzroście ludności miasta Londynu, obliczono, że w roku 1960 ludność jego będzie wynosić 8 milionów głów. Obok tego materyalnego wzrostu trzeba było uwzględnić terytoryalny wzrost miasta przez pochłanianie przyległych gmin. Otóż po uwzględnieniu i tego faktu, obliczono, że ludność Londynu w r. 1960 wzrośnie na 16 milionów głów.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. We środę 20 b. m. rozpoczyna wykłady historyi średniowiecznej p. J. **Cynarski**. — Są one początkiem cyklu o średniowieczu, który objąć ma historyę powszechną i polską, literaturę i sztukę owej epoki. Wykłady odbywać się będą w **sali Muzeum techniczno-przemysłowego** przy ulicy Franciszkańskiej od godziny 8 do 9 wieczór. — Szczegółowy plan wykładów p. Cynarskiego przedstawia się następująco: Co to jest historya? czem była i jest obecnie?

Stan państwa rzymskiego w chwili napływu ludów germańskich. Ustrój pierwotny ludów germańskich. Feodalizacya ludów zachodnio-europejskich. Charakterystyka ustroju feodalnego i majątku feodalnego. Początki handlu, rzemiosł i powstawanie miast. Ruch komunalny. Walka cesarstwa z papiestwem. Krucyaty. Kultura średniowieczna. Rozkład feodalizmu. Rozwój parlamentaryzmu angielskiego. Powstanie Wata Tylera w Anglii. Tworzenie się monarchii francuskiej. Husytyzm. Wojny chłopskie w Niemczech. Włochy. Odrodzenie i Humanizm.

Czytelnia dla kobiet. Drugi odczyt z cyklu na temat „O zasadach i kierunkach w etyce współczesnej" odbędzie się we środę 20 bm. w sali „Eleuteryi", Rynek l. 7, II piętro. Początek o godzinie pół do 8.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. W dniu 15 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu loteryjnego pod przewodnictwem p. prezydentowej Leowej. Znane w Krakowie od lat wielu ze swych humanitarnych celów i działalności stowarzyszenie zgromadziło bardzo liczne grono pań, które pragnąc pomnożenia funduszów instytucyi obradowały nad sposobami uświetnienia tegorocznej zabawy loteryjnej, która odbędzie się w dniu 1 grudnia.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w d. 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu stowarzyszenia.

Fanty i dary pieniężne przyjmuje sekretarka stowarzyszenia w godzinach między 11 a 1 oraz 3 a 6 w domu przy ulicy Karmelickiej L. 36, I p.

Resursa uurzędnicza urządza w sobotę 23 bm. zabawę taneczną „na św. Katarzynę". Początek o godzinie pół do 9 wieczór. Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe. Zaproszenia wydaje sekretaryat codziennie od godziny 7 do 9 wieczór.

Z Klubu pocztowego. Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie urządza w sobotę dnia 23 b. m. wieczorek z tańcami. Wstęp dla członków i akademików 1 kor., dla nieczłonków tylko za zaproszeniami 2 K. Muzyka wojskowa 56 p. p.

Metoda Gouin'a. Znajomość obcych języków jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dla kupców i podróżujących, a także dla ludzi, którzy urządzają sobie wycieczki do obcych krajów, a to w celu nauki, lub dla przyjemności. Ponieważ szkoły nasze nie dają możności uczenia się obcych języków „żyjących", a nadto bardzo często zabieramy się do tej nauki w późniejszym wieku i chcielibyśmy dany język posiąść w jak najkrótszym czasie, przeto bardzo ważnym momentem jest wybór metody uczenia się. Z pomiędzy licznych metod w najnowszych czasach przyjęto i zastosowano w szkołach rządowych francuskich i angielskich metodę Gouina, podaną przez profesora i filologa francuskiego Gouina. Metoda ta polega na tem, że nauczyciel dyktuje uczniowi pojedyńcze zdania, poczynając od najprostszych i najpotrzebniejszych w życiu codziennem, które uczeń słysząc, przyswaja sobie przez wymawianie, pisanie i czytanie tegoż. Naukę metodą Gouina możnaby nazwać może „obrazową", nauczyciel bowiem powinien przemawiać do ucznia gestami i w ten sposób, że uczeń już z zachowania się profesora wywnioskować może, o co mu się rozchodzi. Metoda Gouina nie traktuje gramatyki jako osobny dział, lecz przy pojedyńczych lekcyach profesor objaśni w sposób gramatykalny to, co uczeń już sobie przyswoił.

Najlepszym dowodem doskonałości metody Gouina jest fakt, iż w r. 1900 międzynarodowy „kongres dla języków żyjących", odbyty w Paryżu, polecił tę metodę bardzo gorąco.

Profesorowie dla tej metody muszą być egzaminowani i uczyć tylko języków swoich ojczystych, co daje rękojmię dobrej i należytej wymowy.

W Krakowie uczy według tej metody związek profesorów: Anglik, Włoch i Francuz, przy ulicy św. Marka, l. 15.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Królewicz Jaszczur", „Ciocia Baruch" i „Epidemia".

We środę: „Opieka wojskowa".

We czwartek: „Królewicz Jaszczur", „Ciocia Baruch" i „Epidemia".

W piątek: „Cyd".

W sobotę: „Narzeczona w depozycie" (Mademoiselle Josette une femme), komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Roberta Charvay.

W niedzielę po południu: „Ożenić się nie mogę" i „Lita et Comp".; wieczór: „Narzeczona w depozycie".

Z kalendarza. We środę 20 listopada: Feliksa Wal., Eustachego i Edmunda; we czwartek 21 listopada: Ofiarow. N. M. P. i Alberta b. m.; w piątek 22 listopada: Cecylii p. m. i Filemona m.

Wschód słońca 20 listopada o godzinie 7 min. 02, zachód o 3 m 50; długość dnia 8 godzin min. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18-go listopada termometr doszedł — 6·2 do — 3·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 listopada o godzinie 7 rano stan barometru

752·5 mm., termometru — 3·8 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Powitanie nowego wiceprezydenta.

Kraków, 19 listopada.

Powitanie nowego wiceprezydenta dra Szarskiego, przez urzędników magistratu odbyło się dzisiaj w południe w sali obrad magistratu. Zebrali się w komplecie urzędnicy wszystkich wydziałów, biur i zakładów miejskich w strojach uroczystych. Gdy nowowybrany wiceprezydent, dr Henryk Szarski, wszedł do sali w towarzystwie prezydenta miasta, dra Lea, i II wiceprezydenta, p. Sarego, zabrał głos, imieniem magistratu, prezydent miasta, przedstawiając nowego członka prezydyum magistratu wszystkim urzędnikom. Prezydent podniósł w swem przemówieniu, że Rada miejska powołała na tak wybitne stanowisko człowieka, który przez swą pracę, zdolności i zalety charakteru dał się chlubnie poznać w szerokich kołach obywatelskich. — Pracował on nietylko dla gminy, ale w licznych instytucyach przemysłowych, finansowych, humanitarnych, a wszędzie celował sumiennem pojmowaniem swych obowiązków i znajomością rzeczy. Jako taki znajdzie on szerokie pole działalności na nowym urzędzie i będzie pomocny w rozwiązaniu licznych i trudnych problemów i zadań gospodarczych, ekonomicznych i finansowych, które gminę czekają. Gmina ma uregulować swe sprawy kredytowe, przystępuje do urządzenia nowego a bardzo ważnego wydziału aprowizacyjnego dla spraw targowych, posiada już teraz kilka zakładów przemysłowych — nad tem wszystkiem trzeba nietylko sumiennej kontroli, ale fachowego wykształcenia i rutyny. Prezydent wyraził nadzieję, że nowy wicezydent przy swym charakterze, zdolnościach, sumienności, pracowitości i rutynie, wszystkie swoje przyszłe obowiązki spełnia ku zadowoleniu i pożytkowi całego miasta.

Następnie imieniem urzędników magistratu przemówił dyrektor magistratu p. Władysław Grodyński w następujących słowach:

„W chwili objęcia przez Ciebie Panie wiceprezydencie urzędu pierwszego wiceprezydenta miasta Krakowa, urzędnicy magistratu i zakładów miejskich stają przed Tobą, aby Cię powitać, jako swego nowego przełożonego i złożyć Ci życzenia pomyślnej i błogiej w skutki działalności na tym nowym, a tak zaszczytnym stanowisku obywatelskim. Jako I wiceprezydent miasta będziesz miał sposobność przyjrzeć się naszej pracy, a zarazem jako członek prezydyum niejednokrotnie będziesz miał głos wpływowy, w sprawach dotyczących doli i interesów urzędników miejskich."

Mowca, prosząc następnie nowowybranego Wiceprezydenta o popieranie interesów urzędników tak w prezydyum magistratu, jak wobec Rady miasta, oświadcza ze strony urzędników, że będzie ich staraniem i nadal przez zawsze sumienne spełnianie obowiązków, okazać się godnymi życzliwości nowowybranego wiceprezydenta dla spraw urzędniczych.

W odpowiedzi zabrał głos następnie wiceprezydent dr Szarski, dziękując serdecznie urzędnikom magistratu za przywitanie i życzenia. „Zaraz po studyach uniwersyteckich — powiedział — wstąpiłem do zawodu praktycznego, więc nie posiadam doświadczenia, potrzebnego na tak ważnem stanowisku. Przystępuję jednak do swych obowiązków z ochotą i poświęcę całe moje siły, aby odpowiedzieć zaufaniu Rady miejskiej, a dla miasta zrobić jak najwięcej".

Następnie wiceprezydent zapewnił urzędników miejskich o swej życzliwości i przyrzekł, że będzie zawsze rzecznikiem ich interesów wobec Rady miejskiej, oraz chętnym współpracownikiem dla gminy.

W końcu wszyscy urzędnicy przedstawili się nowemu wiceprezydentowi.

Dział ekonomiczny.

Z targów pieniężnych.

Z Nowego Jorku donoszą: Wiadomość, że rząd uchwalił emisyę nowych bonów panamskich na kwotę 150 milionów, wywołała wielkie uspokojenie na targu pieniężnym, tak, że spodziewają się polepszenia stosunków. Jednakże na razie kapitaliści, którzy wycofali swe pieniądze z kas depozytowych, trzymają je jeszcze w swych prywatnych kasach i skutkiem tego objawia się wielki brak gotówki w obrocie. Wiele przedsiębiorstw zamknęło fabryki z tego powodu, lub też zredukowało produkcyę. Liczba ludzi bez pracy wzrasta z każdym dniem. — Donoszą też codziennie o licznych samobójstwach w związku z przesileniem pieniężnem. Wczoraj odebrał sobie życie, zabiwszy przedtem żonę i córkę, uczony przyrodnik Underwood, który postradał cały majątek w ostatnich dwu tygodniach. Zrujnowanych jest mnóstwo osób. Sądzą, że kilka lat minie, zanim ludność odzyska ponownie zaufanie do banków i złe skutki dzisiejszego przesilenia zostaną zatarte. Ruch budowlany ustał zupełnie. Wielu emigrantów wraca do Europy ze swemi oszczędnościami, wycofanemi z banków.

Prezydent Roosevelt wydał wczoraj odezwę do kapitalistów, w której apeluje do nich, aby w interesie kraju i w interesie publicznym puścili pieniądze w obrót, przyczem zapewnia, że położenie finansowe Ameryki jest zdrowem.

Z Londynu nadeszła wczoraj wiadomość, iż tam panuje obawa, iż bank angielski ponownie będzie zmuszony podwyższyć stopę procentową i to na 8 procent, gdyż Ameryka stara się znów ściągnąć z targów angielskich znaczną ilość złota.

Budapeszt, 19 listopada. Pszenica na kwiecień 11·56 do 11·57; żyto na kwiecień 12·13 do 12·14; owies na kwiecień 8·69 do 8·70; kukurydza na maj 7·68 do 7·69; rzepak na sierpień 17·15 do 17·25.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; zimno.

Stulecie Juliusza Słowackiego.

Lwów, 18 listopada.

W sali ratuszowej odbyło się wczoraj staraniem Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza zebranie obywateli, w sprawie poczynienia kroków przygotowawczych dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.

Posiedzenie zagaił prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, poczem prof. dr Wiktor Hahn wygłosił sprawozdanie z dotychczasowej czynności Towarzystwa literackiego. Referat swój zakończył następującemi wnioskami:

1) Obchód rocznicy Słowackiego ma być ogólnonarodowym, to znaczy, objąć całokształt ziem polskich, a więc wszystkie trzy zabory, oraz Polonię amerykańską. 2) Główna uroczystość odbędzie się w jesieni 1909 r. i obejmie poświęcone czci wieszcza obchody uroczyste, przedstawienia teatralne, odczyty, uroczystości w szkołach itp. 3) Wydane zostaną dzieła i broszury, omawiające życie i twórczość poety, naukowe i popularne, między innemi uskutecznione będzie tanie wydanie wyboru poezyj Słowackiego dla ludu i młodzieży. 4) Odbędzie się, o ile to okaże się możliwem, zjazd literacki imienia Słowackiego, podobnie jak urządzony przed laty zjazd im. Kochanowskiego i niedawny zjazd ku czci Reja. 5) Wybrany w celu uczczenia jubileuszu komitet, zajmie się akcyą, mającą na celu wzniesienie we Lwowie pomnika poety, oraz 6) akcyą sprowadzenia zwłok jego do kraju. W tej ostatniej sprawie komitet ma zająć się także obmyśleniem miejsca, gdzie mają być zwłoki poety złożone, istnieje bowiem w tym kierunku sześć projektów, z których dwa dążą do tego, żeby pochować szczątki Słowackiego albo na Wawelu obok zwłok Mickiewicza, albo na Skałce, inne zaś również oświadczają się za Krakowem, z wyjątkiem jednego, który radzi wynaleźć odpowiednie miejsce w Tatrach (Giewont) i tam złożyć śmiertelne szczątki Słowackiego. Zebrane dotąd w celu sprowadzenia zwłok poety fundusze przez nieistniejący już obywatelski komitet krakowski z 1897 roku i zawiązany przed czterema laty komitet akademicki krakowski, w ogólnej sumie przeszło 8000 kor., oddane będą do dyspozycyi komitetu, kierującego całą akcyą obchodową.

Celem zorganizowania nakreślonej wyżej akcyi ogólno-narodowej, komitet odniesie się do wszystkich polskich towarzystw literackich, naukowych i społecznych, oraz wyda do ogółu polskiego odezwę, wzywającą do poparcia sprawy uczczenia setnej rocznicy urodzin wieszcza.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusya. Radca Dworski podjął sprawę obchodów po szkołach i prac o Słowackim w sprawozdaniach szkolnych. Prof. Zakrzewski zaznaczył, iż rocznica Słowackiego koliduje z 500 rocznicą Grunwaldu, należy się więc porozumieć z komitetem obchodu grunwaldzkiego, który pewno w krótkim czasie wejdzie w życie; pamięć poety uczci się najlepiej przez ufundowanie w roku jubileuszowym domu dla artystów i literatów.

Sprawę pomnika poruszyli red. Fryling i p. Baranowski, żądając porozumienia się w sprawie budowy pomnika z już powstałym komitetem teatralnym i postawienia wogóle sprawy tej ze względu na trudności finansowe i techniczne na dalszym planie. Red. Krechowiecki uważał za wskazane zawiązanie osobnego komitetu budowy pomnika Słowackiemu. Po przemówieniach kilku innych mowców, wnioski odesłano do komitetu, a wybrano członków do komitetów literackiego i obchodowego.

Na wniosek referenta p. Hahna wybrano prezesem honorowym komitetu p. Antoniego Małeckiego, prezesem ogólnym prof. Kallenbacha. Prezesem sekcyi naukowo-literackiej wybrano prof. Bruchnalskiego, wiceprezesami pp. Germana i Pawlikowskiego. Prezesem sekcyi obchodowej wybrano p. Rutowskiego, wiceprezesem p. Krechowieckiego. Sekretarzem obrano prof. Hahna. Do sekcyi naukowo-literackiej weszli pp. Bełza, Bernacki, Czarnik, Finkel, Gubrynowicz, Jarecki, Krczek, Pini, Porębowicz, Reiter, Schneider, Maryla Wolska, a do sekcyi obchodowej pp. dyr. Adam, Aleksandrowiczówna, dyr. Bal, Kaz. Baranowski, dyr. Biechoński, Przostowski, J. Chmieliński, H. Cepnik, prezes Cielecki, dyr. Chołodecki, radca Dworski, Downarowicz, dyr. Filasiewicz, radca Fiszer, Gwiżdż, dyr. Heller, red. Laskownicki, dr Lisiewicz, red. Masłowski, prez. Neumann, St. Niewiadomski, W. Niedziałkowska, red. Ostaszewski-Barański, Ostap Ortwin, Rejchan, M. Rolle, Tenner, dyr. Terenkoczy, prof. Till, Walichiewicz, Wekslerowa, dr Wysocki, red. Wysłouch, Zagórski, red. Zawadzki, Żmudziński, dodatkowo: pp. Augustynowicz, Lewicka i Zdeka. Sekretarzem komitetu obchodowego został wybrany dr Wiktor Hahn.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 listopada.

Komitet budowy pomnika Bronisława Szwarcego, wyrażając jeszcze raz serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, zdaje niniejszem sprawę z powierzonych mu na ten cel funduszów. Zebrano na listę nr. I 425 kor., na listę nr. II 67 kor., na listę nr. III 66 kor., razem w dochodach 558 koron. Wydano: Budowa pomnika 500 kor., zdjęcie fotografii pomnika i portretu Szwarcego dla rodziny i prasy 28 kor., fiakier dla fotografa, napiwki, tramwaje, korespondencya i t. d. 10 kor. 43 hal., razem w wydatkach 538 kor. 43 hal. Nadwyżka w kwocie 19 kor. 57 hal. przelana została do kasy Towarzystwa uczestników powstania z roku 1863/4. Za komitet: Bolesław Anc.

Z teatru lwowskiego. Premierę Kaweckiego „Szkoły" naznaczono na środę 27 b. m.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie odbyło w sobotę wieczór doroczne walne zgromadzenie, na którem wybrano nowy wydział. W skład jego weszli: jako prezes inż. Ludwik Ramult, jako wiceprezesi prof. Tadeusz Rybkowski i prof. dr Hadaczek, jako sekretarz ponownie dr Antoni Wereszczyński. Wśród oklasków jednomyślnie nadano godność członków honorowych jubilatom Platonowi Kosteckiemu, Władysławowi Bełzie i długoletniemu prezesowi dr. Józefowi Wereszczyńskiemu. Wkładkę miesięczną do Koła podwyższono na 6 koron.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Rycerze północy".
We czwartek: „Eugeniusz Onegin".
W piątek: „Rycerze północy".
W sobotę po południu: „Zbójcy" (z p. Żelazowskim); wieczór: „Żydówka".

Ostatnie wiadomości.

— Austryacka deputacya kwotowa odbyła wczoraj końcowe posiedzenie, na którem, po wysłuchaniu referatu posła Schwegla, odrzuciła wniosek dra Ellenbogena o ustanowienie kwoty w stosunku 50 : 50, jakoteż wniosek o ustanowienie kwoty według klucza ludności. Znaczną większością przyjęto natomiast sprawozdanie i wnioski referenta, odpowiadające ugodzie obustronnych rządów co do ustalenia kwoty w stosunku 63·6 : 36·4, jakoteż wniosek co do użycia czystego dochodu z ceł na pokrywanie wspólnych wydatków. — Uchwały te podano natychmiast do wiadomości węgierskiej deputacyi kwotowej we formie protokolarnych wyciągów.

— W komisyi ugodowej austryackiej Izby poselskiej kontynuowano wczoraj dyskusyę nad przedłożeniami ugodowemi. Obecni byli ministrowie: bar. Beck, dr Korytowski, Derschatta, Fiedler i Ebenhoch.

Pos. Battaglia oświadczył, że jeżeli wysokie cła ochronne były swego czasu konieczne dla żelaza surowego i dla żelaznych półfabrykatów, aby tym gałęziom przemysłowym dopomódz do podniesienia, to obecnie nie zachodzi tego potrzeba. Jednem z pierwszych zadań naszej polityki gospodarczej w najbliższych latach powinno być podniesienie konsumcyi żelaza. Przemysł przerabiający żelazo ma dzisiaj wyższe cła ochronne, jednakże z małemi wyjątkami jest narażony na samowolę syndykatów handlarzy żelaza. Często przedsiębiorcom nie pozostaje nic innego, jak albo zamknąć interes, lub wśród niepomyślnych warunków przystąpić do dotyczącej grupy kartelowej. Mowca domagał się obniżenia ceł na żelazo surowe i półfabrykaty żelaza, jakoteż wydania ustawy kartelowej, któraby rządowi dała środek do położenia tamy wyzyskowi konsumentów.

Pos. Okuniewski żalił się, że rząd rosyjski nakłada na ruskie książki cło i przez to powstrzymuje w zupełności handel książkami między Galicyą i Rosyą.

Pos. Seitz wskazywał na wielkie ciężary spadające na ludność, przez cła na herbatę, kawę i kakao, jakoteż na cło od zboża i proponuje ich zniesienie. Przyłączył się on do wywodów przeciw cłu na żelazo i żąda wolności cłowej dla żelaza. W końcu proponował zmianę artykułu w tej myśli, aby każdy z obu rządów był uprawniony, w czasie nieurodzaju, cło od zboża i owoców strączkowych częściowo obniżyć, lub znieść.

Prezydent gabinetu bar. Beck zwracał się przeciw wnioskowi pos. Seitza do taryfy cłowej, wskazując na to, że treść taryfy cłowej już stała się ustawą przez to, że swego czasu uchwalono austro-węgierską taryfę cłową, odpowiadającą traktatowi cłowemu. Ta taryfa cłowa została wziętą za podstawę zawartych traktatów handlowych i dlatego jest niewożliwem na razie w tych pozycyach poczynić zmiany. Dlatego premier prosił o odrzucenie wniosku.

Po dalszej jeszcze dyskusyi przyjęto pierwszą grupę (art, I, II i XVII), oraz dwie następne grupy (art. III, IV i V).

— Jeszcze jedno ministerstwo. Jak donosi „Hlas naroda" prezydent gabinetu bar. Beck nosi się z zamiarem utworzenia jeszcze jednego ministerstwa obok projektowanego już ministerstwa dla dra Gessmanna. Ministerstwo Gessmanna obejmować ma sprawy społeczno-polityczne, nowe zaś ma być wyłącznie ministerstwem dla robót publicznych.

Węgrzy i Chorwaci.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 19 listopada.)

Obstrukcya Chorwatów.

Budapeszt. Dymisyi prezydenta Justha oczekują dzisiaj. Rząd zamierza czekać jakiś czas, aby dojść do porozumienia z Chorwatami. Gdyby to nie nastąpiło, zdecydowany jest do użycia najostrzejszych środków, aby złamać ich obstrukcyę. Istnieje projekt, aby zamiast obrad nad ugodą, zażądać tylko od parlamentu upoważnienia do wprowadzenia w życie ustaw ugodowych.

Awantury w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, kiedy zdawało się, że przesilenie prezydyalne jest już zażegnane, ponieważ obaj wiceprezydenci przyrzekli prezydentowi Justhowi postępować poprawnie wobec posłów niewęgierskich i chorwackich w szczególności, przyszło znowu do **ogromnej awantury,** skierowanej głównie przeciw prezydentowi Justhowi.

Oto kiedy po kilku przemówieniach posłów chorwackich zabrał głos były szef sekcyi chorwackiej Roic, na ławach partyi niezawisłości powstała piekielna wrzawa. Pod adresem Roica rozległy się okrzyki: „zdrajca" i narzekania, że w parlamencie węgierskim może swobodnie przemawiać człowiek, który w swoim czasie wszystkie szkoły węgierskie wyrugował z Chorwacyi.

Prezydent Justh bardzo ostro zaczął wzywać posłów z partyi niezawisłości do porządku, co jednak miało tylko ten skutek, że piekielny hałas wzmagał się coraz bardziej, przemieniając się w wyraźną demonstracyę przeciw prezydentowi Justhowi. — Kiedy Justh wezwał do porządku posła Hoffmanna, członkowie partyi niezawisłości zaczęli krzyczeć: „Eljen Hoffmann!"

Ostatecznie nie przywróciwszy porządku, prezydent Justh zamknął posiedzenie i prawdopodobnie dziś jeszcze wniesie swoją dymisyę.

Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 listopada.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt ustawy, dotyczącej upoważnienia do zawarcia międzynarodowej umowy w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków. Minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy, przyznającej prawo noszenia broni weteranom wojskowym.

Odczytano interpelacye, między innemi:

P. Wójcika w sprawie rozdawania odpadków soli drobnym rolnikom i w sprawie sprzedaży drzewa z lasów państwowych w Niepołomicach.

P. Głąbińskiego i tow. do ministra sprawiedliwości Kleina w sprawie delegowania wiedeńskiego sądu przysięgłych dla sprawy p. **Wandy Dobrodzickiej,** oskarżonej o zamach na generał-gubernatora warszawskiego. Interpelanci zapytują, czy minister zechciałby podać powody wyznaczenia dla tej sprawy obcego trybunału w miejsce kompetentnego, to jest krakowskiego.

P. Liebermann interpeluje w sprawie pominięcia przy awansie 11 funkcyonaryuszy warsztatów kolejowych w Przemyślu.

Minister sprawiedliwości Klein odpowiedział na interpelacyę posła Diamanda i tow. w sprawie Szczotki, podając, że władze warszawskie się pomyliły i naprawiły swój błąd wskutek interwencyi dyplomatycznej, tak, iż Szczotka został oddany pod zwykły sąd.

Minister sprawiedliwości odpowiada na kilka interpelacyj, poczem rozpoczęły się dalsze rozprawy nad wnioskami w sprawie drożyzny. — Przemawiają posłowie Domszar i Markow.

Wiedeń. W Izbie posłów pos. Markow rozpoczął przemawiać w języku rosyjskim.

Pos. Staruch woła: To jest skandal! Ten człowiek wstydzi się przemawiać w języku ojczystym! To jest zdrada narodowa!

Pos. Markow w dalszym ciągu, już po niemiecku, opisywał położenie chłopów i wskazywał, że uzasadnione są obawy, że wśród chłopów wybuchnie nędza — głodowa. Nędza w Galicyi objawia się przez wzrastającą emigracyę. Mowca jest za nagłością wniosku, a na wypadek jego odrzucenia, stawia ewentualny wniosek, wzywający rząd, aby do roku 1908 zniósł cło dla importu żyta z Rumunii i Rosyi.

Zabrał głos minister rolnictwa dr Ebenhoch, witany oklaskami przez chrześcijańsko-społecznych.

Godz. 2 po południu, posiedzenie trwa dalej.

Wniosek nagły w sprawie Dobrodzickiej.

Wiedeń. Z powodu przekazania sprawy Wandy Dobrodzickiej sądowi wiedeńskiemu, wniósł dzisiaj pos. Stapiński i towarzysze wniosek nagły, aby parlament wybrał osobną komisyę, złożoną z 48 członków, któraby miała na celu zbadanie całej sprawy i wglądnięcia w odnoszące się do niej akta. Najdalej do dni 30 komisya ta ma przedłożyć Izbie posłów sprawozdanie.

Ponieważ najbliższe posiedzenie parlamentu odbędzie się dopiero w piątek, przeto dopiero w tym dniu odbędzie się dyskusya nad wnioskiem pos. Stapińskiego.

Rada ministrów.

Wiedeń. Dziś w parlamencie odbyła się rada ministrów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 listopada.

Wielka afera szpiegowska w Warszawie.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Aleksandrowa, że aresztowano w dalszym ciągu kilka osób, zamieszanych w sprawę szpiegostwa na rzecz Niemiec. Wykryto mianowicie całą organizacyę, która miała na celu sprzedawanie państwom zagranicznym planów mobilizacyjnych i fortyfikacyjnych. W biurze organizacyi znaleziono mnóstwo skopiowanych i oryginalnych planów — gotowych do wysłania.

Deputacya pomocnic kancelaryjnych.

Wiedeń. Dziś przybyła do parlamentu deputacya pomocnic kancelaryjnych z całej Austryi. Galicyę reprezentuje panna Anna Lesewówna. Deputacye była u prezydenta gabinetu i u ministrów handlu, skarbu i kolei.

Lueger i uniwersytety.

Wiedeń. Dzienniki omawiają przebieg obrad zjazdu katolickiego i mowę Luegera, który wystąpił przeciw uniwersytetom i zarzucił im, że są siedzibą przewrotu i rewolucyi. Senat uniwersytetu wiedeńskiego postanowił dla sprawy tej zwołać posiedzenie i ewentualnie zgromadzenie profesorów uniwersytetu, celem zaprotestowania przeciwko temu. Związek posłów niemiecko-narodowych na dzisiejszem posiedzeniu postanowił zaprotestować przeciw dążnościom o klerykalizacyę uniwersytetów. Postanowiono się porozumieć z innemi wolnościowemi stronnictwami, celem wspólnego postępowania w tej sprawie.

Wiedeń. Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich zbierze się dziś po południu na naradę w sprawie wystąpienia dra Luegera na zjeździe katolickim i w sprawie ataków na uniwersytety. Niemiecka partya postępowa oświadczyła, że partya chrześcijańsko-socyalna postępuje wspólnie tylko w sprawie ugody z Węgrami.

Odpowiedź papieża.

Wiedeń. W odpowiedzi na telegram hołdowniczy, wysłany przez Zjazd katolicki do papieża, nadeszła z Rzymu depesza, w której papież dziękuje za wyrazy czci i zachęca uczestników Zjazdu do zwalczania przedewszystkiem — modernizmu.

Ruch opozycyjny czeski.

Praga. Wczoraj odbyło się zgromadzenie czeskiej partyi radykalnej przy udziale kilku tysięcy osób. Przemawiali posłowie Baksa i Klofacz. Zgromadzenie zaprotestowało przeciw rekonstrukcyi gabinetu i przeciw wstąpieniu do niego posłów czeskich.

Berno (morawskie). Wczoraj odbyły się w 20 miastach zgromadzenia publiczne, które zaprotestowały przeciw wstąpieniu posłów czeskich do gabinetu i przeciw ugodzie z Węgrami.

O poddanie Portu Artura.

Petersburg. Rozprawa karna przed najwyższym trybunałem przeciw generałom Stösslowi, Hockowi, Smirnowowi i Reussowi o poddanie Portu Artura odbędzie się dnia 10 grudnia b. r.

Wojowniczy wiceprezydent.

Petersburg. Nowo wybrany wiceprezydent Dumy bar. Meiendorf wyzwał na pojedynek kontrkandydata swego do tej godności, ks. Lwowa.

O uniwersytet włoski.

Wenecya. Wczoraj odbyła się tu manifestacya na rzecz uniwersytetu włoskiego w Austryi. Gdy muzyka rozpoczęła produkcye na placu św. Marka około 200 młodych ludzi domagało się odegrania marsza Garibaldiego. Demonstranci chcieli się udać przed konsulat austro-węgierski, lecz policya im przeszkodziła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·77. Renta majowa 95·50. Renta koronowa węgierska 92·10. Akcye austr. zakł. kred. 626·75. Akcye węg. zakł. kred. 739·00. Akcye Anglobanku 290·60. Akcye Unionbanku 527·00. Akcye Bankvereinu 516·—. Akcye Länderbanku 397·00. Akcye kolei państwowych 656·50. Lombardy 145·25. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 587·00. Rima-Muranyi 511·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 181·75. Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 196·60. Tow. dyskontowe 188·50.
Usposobienie: wyczekujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 19 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	96 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	547 —	552 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 70	96 50
„ „ srebrna	95 70	96 —
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% „ „ węgierska	91 75	92 50
4% „ austryacka w złocie	113 75	114 25
4% „ węgierska „	108 50	109 50

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Nauczycielka

Polka, w średnim wieku, która była dłuższy czas za granicą, pos. języki niem. i franc., poszukuje miejsca zaraz, najchętniej do młodszych dzieci.

Zgłoszenia: Nauczycielka S. P. K. II.858 poste restante Kraków. 5288 1 2

Poszukuję od 1 grudnia 2 lub 3 wielkich pokoi z kuchnią. Warunek lokal czysty i z przyzwoitem wejściem. — Zgłoszenia „B. U." poste restante Kraków. 5294 1 2

Panna

lat 20, inteligentna, przystojna, z dłuższą praktyką biurową, znająca język niemiecki, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Przyjmie chętnie miejsce kasyerki. N. N. poste restante Kraków. 5295 1 5

Administracyę domu

przyjmie mężczyzna na stanowisku. Na żądanie poda pierwszorzędne referencye. — Może również złożyć kaucyę.

Łaskawe zgłoszenia pod „Uczciwy" poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 5296 1 3

Adwokat dr Aleksander Herbst w Łańcucie poszukuje natychmiast ewentualnie od 15 grudnia

rutynowanego koncypienta.

Pp. reflektanci zechcą wyszczególnić warunki i dotychczasową praktykę. 5273 1 4

12 lub 20 tysięcy koron

do umieszczenia jako kaucya, do spółki, na kupno domu, lub na hipotekę.

Kamienica nowa jednopiętrowa, 5 lat wolna od podatku, z ogrodem, 17 pokoi, do sprzedania niedrogo, lub do zamiany za dopłatą.

Wiadomość: Dębniki 165 nowy 11 Rynek, u właściciela domu. 5286 1 10

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w 5-kg. blaszankach po **6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie przemysłowo-krajowej w Jarosławiu b. r. złotym medalem), wysyła w 5kg. szklanych gąsiorach po **5 kor. 60 h.** również **opłatnie. Zarząd dóbr, i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 5297 1 30

STYGAR

człowiek zdolny, pilny i bardzo trzeźwy, znajdzie posadę przy kopalni w Czernej, poczta Krzeszowice. 5293 1 2

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. franko 3 K 32 hal. 5261 1 6

200 koron temu,

kto wystara się o posadę **w instytucyi finansowej dla panny,** mającej egzamin maturyczny, egz. z rachunkowości państwowej i kupieckiej, trzyletnią praktykę biurową, umie pisać na maszynie, włada językiem polskim, niemieckim i francuskim.

Oferty pod **R.** przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 5291 1 3

Puszka 38 ct.

najlepszych **sardynek norweskich** w pomidorach, w oliwie i marynowanych, poleca handel pod firmą 5222 2 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej,

Kancelarya Notaryusza Lipińskiego

otwarta

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg ul. Szewskiej). 4395 23 30

Wina węgierskie

z poręczeniem naturalne, przyjemne i zdrowe, czerwone lub białe, w beczułkach po 34 l. koleją lub 4¼ l. pocztą opłatnie:

z 1906 r. 34 l. złr. 12·—, pocztą złr. 1·75
z 1902 r. 34 l. „ 14·—, „ „ 2·—
z 1897 r. 34 l. „ 17·—, „ „ 2·30
z 1888 r. 34 l. „ 19·—, „ „ 2·75

Wino lecznicze bardzo dobre z 1879 r. 4¼ l. złr. 4·90. Pszczelny miód kwiatowy, bielutki, jasno lub ciemno żółty, gęsto płynny, 5 kg. złr. 3·50 opłatnie

L. ALTNEU, Versecz, 8, Węgry. 4639 17 20

Znana firma krajowa

N. TRAUMA syn

otwarła w Krakowie

przy ul. Dietla 46

specyalny skład

Wód mineralnych

naturalnych,

zaopatrzony w świeże wody, wszelkie sole do kąpieli i ługi, sprowadzone bezpośrednio od zarządów źródeł. 4938 9 10

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43. 4754 14 0

Wełny, flanele, barchany, jedwabie, płótna, bielizna stołowa.

Żakiety, okrycia, płaszcze wieczorowe. | Kostyumy, suknie, bluzy, halki. | FUTRA.

Własne pracownie.

Baczność!

Prawdziwe ROSYJSKIE KALOSZE

„ATHLET."

Zupełne poręczenie za jakość i trwałość.



Nie ślizgające się

PRAWDZIWE ROSYJSKIE KALOSZE

Patenty Nr 6888, 8020, 18564, 5373, 3422, 2374, 18597.

Żądać wszędzie tylko KALOSZY „ATHLET".

Dostać można w każdym lepszym handlu tego rodzaju. 4899 1 15

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 5039 4 6

Poszukuje od 24 czerwca 1908

dzierżawy folwarku

od 250—300 morgów na przeciąg lat 12 w Zachodniej Galicyi. — **Dzierżawa** poste restante **Gdów.** 5279 1 10

Panom kapitalistom życzącym sobie mieć korzystny interes, uprzejmie proponuję swe usługi, do wybudowania fabryki impregnacyi mater. drzewnych (podkładów, belek, słupów kolejow.), na sposób zagraniczny, oraz do zorganizowania i prowadzenia tego interesu, **„Praktyk z Królestwa"** Kraków, Garbarska 6, parter, drzwi na prawo. 4857 4 4

Zakopane, Krupówki 78.

HYGEA Pensyonat dyetetyczny

(dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka gruntownie odnowiony) Pokoje duże, słoneczne, ciepłe. Wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna. Zabiegi wodolecznicze, masaż, gimnastyka na miejscu.** Właścicielka i kierowniczka

4916 10 10 **Marya Turzyma.**

Największy wybór cukrów i czekoladek

pół kilo Kor. 2·40 w pudełku poleca

A. PIASECKI

ulica Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków, ulica Długa 10. 4971 4 0

Najlepsze budziki

Rejestrowany wyrób. — „Adler-Roskopf-Alarm", tylko od mej firmy.



3-letnie poręczenie na piśmie. Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy!

Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulater . . . . . K 3·80
Z tarczą w nocy świecącą . . . . . K 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulater . . . . . K 4·40
Z tarczą w nocy świecącą . . . . . K 4·80
Budzik konkurencyjny . . . . . K 2·90
Z tarczą w nocy świecącą . . . . . K 3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. — Jeżeli się nie nada, zwrot pieniędzy! — Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 650.**

Zażądać mego głównego katalogu, obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam zadarmo, opłacony. 4246 14 20

PERFUMY

na wagę i we flakonach

w kilkudziesięciu różnych zapachach, najmodniejsze: **Ażur, Gardenia, Ideal, Fleurs d'Amour, Coeur de Marie, Narcyz, Jaśmin, Orchidea, Orion, Fiołek** w kilku odmianach i wiele innych, również wody: **kolońską,** do ust i do mycia głowy na wagę i we flaszkach — poleca 3580 1 24

Czesław Śmiechowski

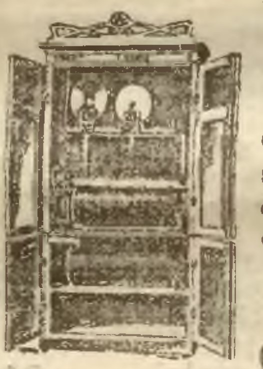
Mały Rynek, obok apteki pod Barankiem.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów — usuwa łupież i swęd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Flakon Kor. 2 i Kor. 4.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wypróbowany środek przy katarach nosa. 4298 15 29 Pudełko 40 hal.

Wyrób i główny skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO w KRAKOWIE.



Zawiadamiam, że złożyłem zastępstwo muzycznych automatów firmy Hupfeld, a objąłem zastępstwo pierwszorzędnej firmy F. Machanek i Synowie w Wiedniu, która wyrabia najnowszej konstrukcyi muzyczne automaty, mandoliny, gramofony i t. d. — Sprzedaję za gotówkę, jak i na spłaty.

Polecam się łaskawym względom. 5219 2 3



Józef Holzer

Kraków, Zwierzyniecka 25.

ZA DARMO

otrzyma każdy dobry budzik przy zakupnie lub nadesłaniu zamówienia powyżej K 40 do 1 grudnia b. r. w głównym składzie zegarmistrz.-jubilerskim **Emila GOLDWASSERA, Kraków, Grodzka 58.** Bogato ilustr. polskie cenniki wysyła na żądanie darmo. 4848 7 12

Świeże nadejście poręczone! Wszystko przepyszne, wyborne.

30 tłustych biklingów lub tej wart. najl. miesz. biklingów. **100** najlep. sprotów, ½ kg. **najlep.** łososia wędzonego, **1 kg.** Ia sardelek **H** i **2 wyborne tłuste** wędzone węgorze. **Wszystko razem z opak. tylko 5 K opłatnie za zal.**

Co tylko 30 halerzy. E. Degener Ostseefischerei Swinemünde 9 A. B. 5154 2 0

Popow

Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ 5228 2 15

Apteka

w miasteczku Galicyi wschodniej korzystnie na sprzedaż. **„K."** Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 5265 3 5

Droguistka z roczną praktyką szuka posady w Krakowie lub na prowincyi albo innego odpowiedniego zajęcia np. kasyerki, zajęcia się domem, dziećmi. — Zgłoszenia: **Drowa Bogdani,** ulica Karmelicka 7. 5270 2 8

Źródła Wisły

Wieś Wisła. Stacya Ustroń.

Sezon zimowy. 5104 3 3

Hotel Pension „Piast"

Dom murowany. Koron 5 dziennie.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 5021 2 12

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

Karmelicka 37, 1er étage,

de 2 à 5 heures. 4749 10 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72.** Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 4703 15 0

WINO!

Dalmatyńskie, naturalne czerwone litr po 44 halerze. białe 3-letnie 50 halerzy wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów Edmund Pauk, skład win. Fiume. Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo.

4900 10 30

Biuro agencyi handlowej Józefa Mączyńskiego

w Krakowie, ulica Gołębia L. 18

wykonuje

Wszelkie sprawunki

od najdrobniejszych do największych, czem ułatwia P. T. Osobom na prowincyi jak i w Krakowie zamieszkałym najróżnorodniejsze zakupy i sprzedaże, uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie, z ścisłą dokładnością, pocztą, koleją lub sposobem przez P. T. Interesenta podanym — przy doliczeniu nader niskiej prowizyi.

Wszelkie sprawunki i zakupy dyskretne

załatwia biuro przy udzieleniu najzupełniejszej gwarancyi.

Wszelkie sprawunki i zakupy dla P. T. Pań

załatwia personal kobiecy. 5257 2 3

Wielkie dochody

można osiągnąć, przyjmując pewne zastępstwo, choćby poboczne, na warunkach bardzo korzystnych. Doświadczenia fachowego ani gotówki nie potrzeba. Nie chodzi tu ani o losy ani o asekuracyę. Szczegóły każdemu bezpłatnie. — Koresp. polska lub niem. — Zgłoszenia pod **J. 7313** przyjmuje **Haasenstein & Vogler A.-G., Wiedeń.** 5173 4 5

Dla Krakowa!

Z przyczyny odejścia naszego krakowskiego zastępcy do okręgowej agentury naszej wakuje jego posada u nas.

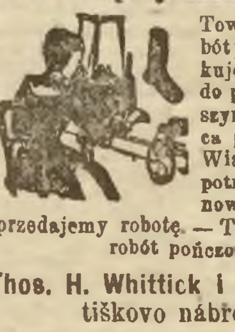
Poszukujemy odpowiedniej osoby do objęcia tej posdy, tylko do czynności w Krakowie pod korzystnymi warunkami.

Dyrekcyjna filia

TOW. IM. „GIZELI",

Kraków, Floryańska. 5227 2 3

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 4448 69 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Tanio

Dwie karetki używane, wolancik na oliwnych osiach, faetonik i wózek zwykły do sprzedania u lakiernika **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** ul. Józefińska 6. 5174 3 6

Administracyę domu

przyjmie urzędnik Magistratu, złoży kaucyę 6000 K. — Oferty: Biuro ogłoszeń Fr. Rzący, Karmelicka 7, dla „6000 K."

5197 4 6

Piękna willa

wśród ogrodów, w najzdrowszem położeniu Krakowa, 15 ubikacyj (2 mieszkania) i 4 pokoje dla służby, elektryczność, wodociąg, z powodu wyjazdu do sprzedania.

Wiadomość: Kraków, główny urząd pocztowy fach Nr 100. 5198 4 6

Fortepian

używany, krótki, w b. dobrym stanie **kupi** za gotówkę Towarzystwo kasynowe w Radłowie. 5267 3 4

Nowość!

Mydła toaletowe

Kilo 2 korony 6 zapachów

na wagę przedniego gatunku w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych. — Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze pocztówki

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37, A-B.

5211 2 6

100 koron

wypłaci panna z egzaminem z rachunkowości państw. i buchalteryi za wyrobienie stałej posady w Krakowie. Zgłoszenia: **„Kotwica"** poste restante **Kraków.** 5268 2 2

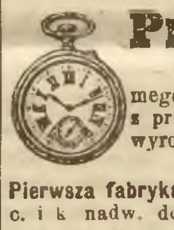
Rysownik - karykaturzysta

zamieszkały we Lwowie lub Krakowie potrzebny jest zaraz do illustrowanego tygodnika polityczno-społecznego. Zgłoszenia listowne pod adresem **Maryan Horváth w Podgórzu,** ul. Smolki Nr 3. 5280 2 2

Institutrice attestée à Paris donne leçons collectives et particulières. (Conv., gram., litter.). Garncarska, 24. porte 9. 5276 2 6

Aspirant farmacyi

w II roku zdolny receptaryusz poszukuje posady od 1 stycznia, ewentualnie prędzej. — **„Farmaceuta",** apteka, **Wojnicz.** 5284 2 2



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 465 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. **Niema ryzyka!** Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3571 38 60

SOLOL

środek do konserwowania podeszew

dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 20 30

Do nabycia:

w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna.
w Stryju u p. S. Bucha.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, wykupuje celem kupna takowych po najwyższych cenach. Wykupno bez kosztów. Z prowincyi szybkie dyskr. załatwienie. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna l. 9, I. piętro. 4935 17 25

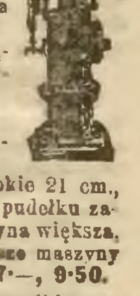
RYDZE

marynowane i gornirowane Ia w słoikach szklanych za słoik 5 K w 5 kg. baryłkach 5 K. Kiszone K 4·20. Kompot gogodzowy (brusnice) K 6·50, wszystko za paczkę 4½ —5 kg. franko pocztą za zaliczką. Grzybki suszone, prawdziwe karpackie za kilo loko tu K 6—8 poleca **KELLNERA** dom wysyłkowy produktów krajowych w Kosowie. 5083 5 10

Stosowne podarki dla chłopców.



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z oscylującym mosiężnym cylindrem,



otworem do nalewania wody, wysokie 21 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 24 cm. wysoka, **K 2·80.** Lepsze maszyny parowe po **K 3·80, 4·—, 6·—, 7·—, 9·50.**

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12 „	3½	„	„ K	5·50
12 „	4	„	„ K	7·50
12 „	5	„	„ K	11·50

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr 646 (Czechy).

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 4242 8 10